№ 76 Rok. XVI Włocławek, sobota 2 kwietnia 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKC...
WŁO...
AD...
Pr...
Tel... ...1-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Cennik mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Tadeusz Lechnicki b. Minister Skarbu

O REALIZACJĘ HASEŁ WSI

Poznań, 1. 4.

„Realnej pracy gospodarczej na wsi nadaję podstawowe, ogólnopaństwowe znaczenie“.

Tymi słowy w przemówieniu swoim w dniu 19 marca br. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wskazał narodowi, jako zagadnienie najdonioślejsze, realizację programu wzmożenia i rozwoju wszechstronnego wsi polskiej.

Z dumą i radością głęboką przyjęliśmy ten rozkaz Najwyższego Autorytetu Rzeczypospolitej, gdyż od lat dwóch uparcie propagujemy pogląd, że zagadnienie wsi jest jednym z zagadnień głównych, a równocześnie najbardziej zapomnianym i zaniedbanym problemem Polski.

Jednocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej uznał, iż krytyka w każdym organiźmie państwowym jest nie tylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, o ile nie jest równoznaczna z tendencyjnym podrywaniem autorytetu Rządu.

Uwagi krytyczne formułowane poniżej, choć są mocne w ujęciu, w założeniu stoją na jednak wyrazem krytyki rzeczowej, dalekiej od intencji podrywania autorytetu rządzących.

* *

Wszelkie obiektywne wskaźniki mówią, że poprawa, która nastąpiła w Polsce, w szczupłym tylko zakresie dotarła do wsi polskiej. Ostatnio ogłoszone wyniki rachunkowe drobnej własności, publikowane przez Instytut Puławski, wykazują za rok dobry, jakim był r. 1936-37, iż wskaźnik zarobków chłopa za dzień przepracowany w swojej zagrodzie, przyjmując za punkt wyjścia rok 1928, wynosi łącznie z naturaliami pobranymi z gospodarstwa 35,4, wobec 80,5 płac robotniczych i 71,2 płac urzędniczych.

Jednocześnie wskaźnik płac realnych, może zresztą w szczegółach mało dokładne, wskazują, iż wskaźnik dochodu realnego wynosi dla chłopa za r. 1936-37 — 48, przy wskaźniku robotnika — 125, urzędnika — 102, w stosunku do r. 1928.

Cyfry te potwierdza główny Urząd Statystyczny, który za r. 1936 daje wskaźnik ilościowego spożycia wiejskiego — 49, wobec spożycia miejskiego, wynoszącego — 82.

Gdy do tych cyfr dodamy fakty niezbite, że do zagród chłopskich, nawet w niektórych powiatach zachodnich Rzeczypospolitej, w okolicach ongiś najbogatszych — dziś zagląda widmo głodu, to stwierdzić musimy: że niewątpliwa poprawa stanu gospodarczego kraju doszła do wsi polskiej w bardzo skromnym zakresie.

* *

Skończyła się kadencja izb ustawodawczych.

Przyniosła ona:

Emerytom zaborczym skreślenie, skromnej zresztą, uprzedniej redukcji ich praw emerytalnych.

Urzędnicy, słusznie chyba zresztą, otrzymali zmniejszenie wymiaru podatku specjalnego.

Przemysł — ulgi inwestycyjne i ustawę o zniesieniu podwójnego opodatkowania spółek akcyjnych.

Handel — rewizję podatku obrotowego.

Przykładów tych dałoby się uzbierać więcej.

Chłopi — pomimo niezmiernej skromności swoich postulatów, nie otrzymali dosłownie nic.

Poprawa gospodarcza, która stworzyła pewne luzy i skromną swobodę dyspozycji, jest — po uwzględnieniu konieczności państwowych — „rozpylana“, na drobne ułatwienia, które gospodarstwa narodowego z impasu nie wyprowadzą.

* *

Ale jakież były te żądania rolników.

Rolnicy zgłosili przede wszystkim trzy żądania:

1. Obniżki cen nawozów sztucznych do poziomu cen europejskich to znaczy żądali likwidacji największego absurdu ich sytuacji, że chłop polski, chcąc intensywnie pracować, płaci najwyższe ceny za nawozy sztuczne ze wszystkich rolników Europy, otrzymując najniższe nieomal ceny ze swe produkty.

Postulat, którego cena realna wynosi praktycznie parę milionów złotych.

2. Obniżki ceny cukru, celem zwiększenia konsumcji cukru wyjątkowo niskiej w Polsce, co dałoby zwiększenie plantacji buraków.

3. Wreszcie uregulowania spraw aparatu kredytowego, przez regulacje spłaty starych zadłużeń i zaprzestania drenowania oszczędności chłopskich przez publiczny aparat kredytowy.

Postulaty wybitnie skromne, których myślą było przede wszystkim stworzenie warunków dla wzmożonej pracy wsi.

* *

Byliśmy świadkami w tych sprawach pouczającego widowiska.

Na tle postulatu obniżki nawozów sztucznych jest rozgrywany od pewnego czasu prawdziwy mecz kompetencyjny międzyresortowy.

Rolnicy z wyjątkową jednomyślnością i mocą zgłosili postulat na ulicę Senatorską do Ministerstwa Rolnictwa.

Piłka zostanie kompetencyjnie zaserwowana stwierdzeniem, że właściwym resortem, który ma przede wszystkim coś do powiedzenia w tej sprawie, jest Ministerstwo Przemysłu na ulicy Elektoralnej.

Rolnicy z dobrą wiarą liczyli, że piłka zostanie zatrzymana po drodze na ulicy Rymarskiej przez Ministerstwo Skarbu, gdyż pamiętali, że z autorytatywnych ust stwierdzono: „Zaniedbanie sprawy azotowej musi prowadzić nieuchronnie do krachu gospodarczego, gdyż nie do zachwiania bytem państwa“. — „W fabrykach azotowych o takich przewagach technicznych, koszty produkcji maleją geometrycznie w stosunku do wielkości produkcji“. — „Ceny azotu w Polsce winny być niższe od cen w innych krajach“.

Gdyż nie należy zapominać, że konsumcja azotu w Polsce spadła do klęskowych rozmiarów, stanowiąc np. w wielu dzielnicach Polski 1 proc. tego, co zużywa rolnik niemiecki na ha.

Piłka jednak nie zatrzymała się na Rymarskiej, przeszła na Elektoralną, gdzie ugrzęzła w siatce, po czym ma być, jakoby, kompetencyjnie w najbliższych dniach odesłana ponownie na Senatorską.

Mecz jest rozgrywany klasycznie, lecz sprawa wiekiej, zasadniczej wagi dla rolników, a przede wszystkim dla produkcji rolnej w Polsce, wciąż stoi na jednym miejscu.

2. Co było z cukrem?

Przed dwoma laty w formie ustawy zagwarantowano przemysłowi cukrowniczemu podział kontyngentów na lat 5, wzamian za co przemysł cukrowniczy przejął plan koncentracji produkcji, który przez pełniejsze wyzyskanie zdolności przerobowej, miał zagwarantować możliwość, przy zwiększonej konsumcji, dalszej obniżki ceny cukru. Po roku kartelowi udało się przewrócić cały plan przez przywrócenie szeregowi cukrowni przeznaczonych do fuzji pełnych kontyngentów.

Rolnicy chcieli, by cukrownie dużo zarabiały i dużo pracowały, kartel dalej realizuje swą linię — mało pracy, duża renta kartelowa. Jednocześnie polityka akcyzowa, która w tej wysokości jest nie do utrzymania, nie chciała ponieść przejściowego ryzyka mniejszej akcyzy na kilogram, któryby pokryła większą ilością sprzedanych kilogramów. Linia kartelu zwyciężyła.

3) Sprawa kredytowa w odniesieniu do wsi, w szczególności odbudowa aparatu kredytowego wiejskiego, nie ruszyła z miejsca.

* *

Tak oto wygląda rzeczywistość polska w stosunku do pilnych, choć skromnych postulatów gospodarczych wiejskich.

A przedstawiciele wsi w izbach ustawodawczych kończą kadencję z uczuciem spełnionego obowiązku, bo uczynili swoje, zgłaszając powyższe postulaty, a jednocześnie szczęśliwie uniknęli pokłócenia się z Rządem o przyśpieszenie ich realizacji, choć kłócili się nieraz i bardzo energicznie o rzeczy drobne i błahe.

* *

Wierzymy, że dzień 19 marca 1938 r. stanowi datę historyczną dla wsi polskiej i że nie powtórzy się już sytuacja, której byliśmy świadkami przez ostatnich parę miesięcy.

Bo raz jeszcze stwierdzamy z naciskiem, że dopóki rolnik polski będzie miał najdroższe koszta produkcji intensywnej z rolników całej Europy, dopóty nie może być poprawy ani na wsi, ani procesy uprzemysłowienia i urbanizacji nie mogą pójść naprzód.

* *

O realizację tych postulatów walczymy od dłuższego czasu, choć to już niejednych i gniewa i nudzi. Walczymy nie dlatego, by komukolwiek dokuczać i podrywać czyjś autorytet. Przeciwnie, walczymy ze szczerym przekonaniem, że autorytet ludzi odpowiedzialnych za pewny dzietyny naszego życia gospodarczego podnieść się jeszcze może łatwo o ten jeszcze i istotny stopień, jakim jest realne załatwienie sprawy o niewątpliwym i generalnym znaczeniu.

Poseł K. Skirpa rozmawia z dziennikarzami

(tel. wł.) Warszawa, 1. 4.

(ss) W dniu wczorajszym po wręczeniu listów uwierzytelniających na Zamku przez posła litewskiego p. K. Skirpę, w hallu Hotelu Europejskiego, gdzie znajduje się siedziba posła litewskiego, zgromadziła się garstka dziennikarzy polskich i zagranicznych, pragnąc uzyskać od posła wywiad.

Zamiary ich jednak spełzły na niczym. P. poseł Skirpa w sposób bardzo uprzejmy odmówił udzielenia wywiadu, przy czym przebieg rozmowy z dziennikarzami miał mniej więcej następujący przebieg:

„Niestety — oświadczył poseł Skirpa — nie mogę z Panami mówić po polsku, ponieważ nie znam dostatecznie języka polskiego. Mam jednak nadzieję, że się go prędko nauczę. Dlatego więc mówię po francusku. Nie mogę udzielić Panom wywiadu, ponieważ dopiero co przyjechałem do Warszawy i nie jestem jeszcze dostatecznie zorientowany w stosunkach."

— „A jakie wrażenie zrobiła na panu posle Warszawa?"

„Doprawdy nie miałem sposobności i czasu na zaznajomienie się z miastem."

— „Czy poselstwo litewskie pozostanie na stałe w hotelu? Tymczasowo tak.

„Czy rozmawiał już pan poseł telefonicznie z Kownem?

„Nie. Ale w każdym razie bezpośrednia komunikacja z Kownem jest wygodniejsza aniżeli przez Królewiec lub Rygę." Składanie wizyt i przygotowania związane z organizacją poselstwa nastręczają mi dużo pracy."

Tymi słowy zakończył swój pierwszy kontakt z prasą warszawską p. poseł K. Skirpa.

Dziś w południe p. poseł Skirpa złożył wizytę P. Prem. gen. Sławoj-Składkowskiemu.

Obrady Koła Parlamentarnego O. Z. N.

(tel. wł.) Warszawa, 1. 4.

(ss.) Pomimo zakończenia sesji parlamentu dziś w gmachu Sejmu jest rojno i gwarno, odbywają się bowiem obrady poszczególnych grup parlamentarnych. Do najważniejszych zaliczyć należy obrady parlamentarnego koła Obozu Zjedn. Narodowego.

Posiedzenie to, ostatnie przed powrotem posłów i senatorów do okręgów, poświęcone jest głównie zadaniom, jakie czekają posłów i senatorów w ich działalności.

Posiedzenie zagaił szef sztabu O. Z. N. p. płk. Z. Wenda, który omówił sprawy organizacyjne. Następnie ustalił poszczególne zadania czekające posłów w terenie na okres najbliższy.

Skolei przemawiał szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński.

W rozmowach kuluarowych stawiane są horoskopy co do terminu zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. Mówi się jako o rzeczy pewnej, że izby ustawodawcze zbiorą się w końcu miesiąca maja lub w pierwszych dniach czerwca br. Sesja ta potrwa od półtora do dwóch miesięcy.

Treść przemówień posła Skirpy i P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 1. 4. (PAT.)

Wczoraj — jak już o tym donosiliśmy — p. Skirpa, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Litwy, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających p. poseł Skirpa wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie.

Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy, którymi pan Prezydent Republiki Litewskiej akredytuje mnie przy Panu w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

Jednocześnie mam zaszczytne polecenie wyrazić Waszej Ekscelencji szczere życzenia Pana Prezydenta Republiki Litewskiej i rządu dla Waszej Ekscelencji oraz dla szczęścia i pomyślności narodu polskiego.

Pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, że dołożę starań w wykonywaniu mej doniosłej misji i mam nadzieję, że w spełnianiu funkcyj, które mi zostały powierzone na skutek decyzji powziętych przez rządy litewski i polski w dniu 19 marca 1938 roku, mogę liczyć na wysokie poparcie Waszej Ekscelencji i życzliwe współdziałanie rządu polskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującymi słowy:

Panie Ministrze.

Otrzymując z rąk Pańskich pisma, mocą których Jego Ekscelencja Prezydent Republiki Litewskiej akredytuje Pana przy mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, pragnę przede wszystkim podziękować za złożone przez Pana życzenia od głowy państwa i rządu litewskiego.

Nie wątpię, że pańskie wysiłki przyczynią się do rozwoju sąsiedzkich stosunków polsko - litewskich i w tym przeświadczeniu, witając Pana w Polsce, mogę Pana zapewnić o moim i Rządu Rzeczypospolitej szczerym poparciu w spełnianiu jego misji.

Wiec polsko-litewski w Chicago

Chicago, 1. 4. (PAT.)

W Chicago odbył się wielki wiec polsko - litewski, będący entuzjastyczną manifestacją Polaków i Litwinów z powodu załatwienia zatargu.

Przemawiali przedstawiciele polskich i litewskich organizacyj, podkreślając wielkie zadowolenie z powodu normalizacji stosunków polsko - litewskich.

Wiec uchwalił rezolucję, wyrażającą radość, iż długi zatarg między Polską i Litwą został pomyślnie załatwiony.

Los Schuschnigga i Miklasa

Wiedeń, 1. 4. (PAT.)

Wbrew pogłoskom, które pojawiły się w prasie zagranicznej, jakoby były kanclerz Schuschnigg był zmuszany do wysłuchiwania przemówień, skierowanych przeciwko niemu, koła dobrze poinformowane twierdzą, że korzysta on jedynie z prawa informowania się o bieżących wypadkach przy pomocy radia, nie jest jednak do tego zmuszany.

B. prezydent Miklas korzysta nadal ze swobody ruchów zarówno w swoim mieszkaniu, jak i poza jego obrębem. Jedynie jego własnej woli należy przypisać, że z prawa opuszczania mieszkania nie korzysta.

Również pogłoskom o rzekomym skonfiskowaniu należących do Habsburgów dóbr ziemskich, koła dobrze poinformowane kategorycznie zaprzeczają.

Powrót Legionu Austriackiego do Wiednia

Wiedeń, 1. 4. (PAT.)

W południe 1 kwietnia ma wkroczyć do Wiednia Legion Austriacki. Jest to formacja, złożona z politycznych emigrantów narodowo - socjalistycznych z Austrii.

Dzień 2 kwietnia będzie dniem legionu. O godz. 14 przemawiać będą na placu Bohaterów w Wiedniu szef sztabu s. a. Lutze i gauleiter Buerckel, po czym odbędzie się przemarsz legionu przed gauleiterem Buercklem i komendantem Reschnym. Długość kolumny samochodowej legionu ma wynosić 60 km.

„Bracia" czeskich sokołów

Mor. Ostrawa, 1. 4. (PAT.)

„Dziennik Polski" donosi, że w miejscowości Kamyk Wielkie Przylepy odbyła się staraniem czeskich sokołów i komunistów manifestacja polityczna.

Sala udekorowana była flagami: czeską, francuską i sowiecką. Przemówienia wygłosili działacz komunistyczny Breitenfeld oraz członek czeskiego „Sokoła", który nazwał komunistów „braćmi". Z manifestacji tej wysłano telegramy hołdownicze do prezydenta i premiera Czechosłowacji oraz do posłów francuskiego i sowieckiego w Pradze.

Strajk we Francji rozszerza się

Trudna sytuacja rządu B'uma

Paryż, 1. 4. (PAT)

Strajk w przemyśle metalurgicznym okręgu paryskiego trwa już od tygodnia i mimo energicznej akcji premiera Bluma, który ostatnio całą swą uwagę poświęcił powyższemu zagadnieniu, przybrał na sile.

Równolegle bowiem do toczących się rokowań między przedstawicielami syndykatów robotniczych, 10.000 robotników porzuciło pracę w wielkich zakładach metalurgicznych Gnome et Rhone. Zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy, dotychczas nie chcą ustąpić ze swych zasadniczych postulatów.

Wobec powyższego rząd zwrócił całą uwagę przede wszystkim na załagodzenie strajku w upaństwowionym przemyśle lotniczym, pracującym na rzecz obrony narodowej.

Strajk w przemyśle lotniczym jest dla rządu Bluma bardzo niewygodny, a to zarówno ze względu na zahamowanie tempa produkcji, przeznaczonej wyłącznie dla obrony narodowej, jak i ze względów politycznych. Strajk ten bowiem wykazuje, iż syndykaty robotnicze stosują te same metody strajku wobec zakładów upaństwowionych przez rząd frontu ludowego, jak i wobec przemysłu prywatnego.

Odroczona debata nad projektami rządu Bluma

Paryż, 1. 4. (PAT.)

Debata nad projektami finansowymi rządu została nagle odroczona do wtorku przyszłego tygodnia, gdyż szereg deputowanych wystąpił wobec przewodniczącego izby Herriota z apelem, by wpłynął na rząd o przeniesienie debaty z dnia niedzielnego, albowiem wielu deputowanych udaje się tego dnia na prowincję, gdzie mają miejsce wiece i zebrania.

Mimo początkowego oporu ze strony rządu, który wskazywał na doniosłość projektów finansowych, ostatecznie premier Blum zgodził się na przełożenie debaty o dwa dni, wychodząc z założenia, iż pewna stabilizacja kursu franka, jaka ujawniła się w ostatnich dniach, nie daje powodów do alarmu i pozwala na odroczenie debaty do wtorku.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Przyjęcie w prezydium rady ministrów

Warszawa, 1. 4. (PAT.)

Wczoraj zarządzeniem Pana Prezydenta R. P. zamknięte zostały sesje zwyczajne obu izb parlamentarnych.

W związku z zamknięciem sesji zwyczajnej sejmu i senatu, prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski podejmował w dniu 31 bm. w prezydium rady ministrów herbatą członków izby ustawodawczych.

Na przyjęciu tym, które zaszczycił swą obecnością p. marszałek Śmigły - Rydz, obecni byli: marszałek Senatu Prystor, urzędnicy wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schaetzel, członkowie rządu, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, prezes N. I. K. gen. Krzemiński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, podsekretarze stanu, szefowie kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, urzędnicy biur Sejmu i Senatu oraz przedstawiciele prasy.

Zakaz zebrań w Czechosłowacji

Praga, 1. 4. (PAT.)

Urzędowo donoszą: Na mocy rozporządzenia rządu z dniem 1 kwietnia r. b. zakazane zostają wszelkie zebrania polityczne i inne zgromadzenia publiczne podobnego charakteru.

Zdaniem praskich kół politycznych, to czasowe zawieszenie zgromadzeń masowych jest wynikiem porozumienia odpowiedzialnych przedstawicieli rządu i większości opozycji w celu uwolnienia atmosfery dla poważnych dyskusyj nad aktualnymi zagadnieniami od wszelkiego nieodpowiedzialnego wpływu demagogicznego.

Rozwiązanie stronnictw w Rumunii przyjęto ze spokojem

Bukareszt, 1. 4. (PAT.)

Wczorajszy kilkugodzinny kryzys, który zakończył się ponownym powierzeniem misji tworzenia rządu patriarsze Mironowi miał przebieg spokojny w odróżnieniu do dawnych partyjnych kryzysów rządowych, które pociągały za sobą zmianę na wszystkich kierowniczych stanowiskach życia państwowo - administracyjnego.

Społeczeństwo rumuńskie ograniczyło się do przyjęcia do wiadomości wydanych zarządzeń, a prasa zanotowała wypadki z należytą powagą.

Najbardziej doniosłym zarządzeniem jest dekret o rozwiązaniu stronnictw politycznych, który przyjęty został przez społeczeństwo ze zrozumieniem i zadowoleniem, ponieważ zażarte walki partyjna osłabiały kraj i dzieliły społeczeństwo na wrogie obozy, wzajemnie zwalczające się.

Po mowie Mussoliniego

zaniepokojenie w Paryżu i Londynie

Paryż, 1. 4. (PAT)

Prasa paryska komentuje w sposób spokojny przemówienie Mussoliniego, starając się stosować, jak zwykle, wrażenie polityczne mowy szefa rządu włoskiego. W kołach politycznych Paryża w pierwszej chwili zapanowało wrażenie, że przemówienie Mussoliniego miało ostrze wyraźnie zwrócone przeciwko Francji, lecz prasa dzisiejsza stara się rozszerzyć koło państw, do których stosować się miały ostrzeżenia, zawarte w przemówieniu Mussoliniego.

„Le Figaro" wypowiada opinię, iż ostrzeżenia, zawarte w przemówieniu Mussoliniego, stosują się tak samo dobrze do Paryża, jak do Berlina i Londynu.

Korespondent londyński „Petit Parisien" ze swej strony informuje, że koła polityczne Londynu uderzone zostały dwoma momentami w przemówieniu Mussoliniego, t. j. dopuszczeniem przez niego możliwości wojny morskiej oraz ustępem, w którym daje do zrozumienia, iż nie jest wykluczone w przyszłości konflikt między Włochami a Francją.

„Le Temps" uważa, iż Mussolini chciał przede wszystkim uspokoić włoską opinię publiczną, zaniepokojoną Anschlussem.

Prasa paryska oczekuje, że ton przemówienia Mussoliniego może wpłynąć na zahamowanie rokowań włosko-angielskich i notuje ujemną reakcję prasy londyńskiej.

„Dumne sprawozdanie"

Berlin, 1. 4. (PAT.)

Mowa Mussoliniego znalazła bardzo silny oddźwięk w prasie niemieckiej.

W ślad za diplomatisch - politische korrespondenz prasa nazywa mowę Mussoliniego „dumnym sprawozdaniem" pogotowia wojennego Włoch faszystowskich. Pogotowie to jest przede wszystkim dziełem reżimu.

„Boersen-Zeitung" i „Deutsche Allg. Ztg." podkreślają, że Mussolini kieruje polityką wojskową Włoch już od 13 lat, gdyż stanowisko ministra 3 broni objął on w r. 1925 i od tego czasu piastuje je nieprzerwanie.

Jedynie korespondent „Koellnische Ztg." próbuje doszukać się w tej mowie ostrzeżenia pod adresem Francji i zdaniem tego pisma Mussolini mógł sobie pozwolić na takie akcenty, gdyż rozmowy angielsko-włoskie zbliżają się ku pomyślnemu zakończeniu.

Na widnokręgu politycznym

Jak się dowiaduje Polska Agencja Agrarna, odbyć ma się w Warszawie herbatka działaczy wiejskich, na którą będą zaproszeni działacze bez względu na orientację polityczną. Na ten temat były m. in. przeprowadzone rozmowy z niektórymi działaczami Stronnictwa Ludowego oraz „Wici".

Inicjatywa urządzenia herbatki jest o tyle znamienna, że wychodzić ma z grupy tych posłów i senatorów t. zw. „Naprawy", którzy złożyli wizytę Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku.

* * *

W kołach zbliżonych do Str. Narodowego utrzymują, że w związku z ostatnimi wystąpieniami wiceprezesa dra Bieleckiego w Małopolsce znowu doszło do poważnej scysji z prezesem partii adw. Kowalskim.

* * *

W myśl uchwał Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, prezydium Związku wezwało wszystkich członków Związku do wpłacenia nadzwyczajnej ofiary w wysokości 3 zł. jednorazowo lub w trzech ratach, celem przezwyciężenia trudności, na jakie natrafił nowy zarząd po likwidacji okresu komisarskiego.

* * *

Ukazało się nowe pismo propagandowo - teoretyczne grupy B. Piaseckiego (O. N. R. Falanga) pt. „Przełom". Pismo to ma na celu konsolidację wszystkich samodzielnych odprysków tej grupy. W skład komitetu redakcyjnego wchodzi szereg działaczy.

Na uwagę zasługuje obecność w komitecie adw. Howorki, który pretendował do roli wodza młodego pokolenia narodowego i przeszedł kolejno przez wszystkie jego odłamy.

Poza tym wchodzą do komitetu m. in. p. Hałaburda b. poseł Stronnictwa Narodowego, Alfred Łaszowski i dr. Wasiutyński.

Zezem

„Polska nędza"

Za wszelką cenę dążą Niemcy do poniżenia Polski w oczach jej obywateli oraz w opinii międzynarodowej. Ze szczególną zaś pieczołowitością pracują nad szkalowaniem Rzeczypospolitej na terenach, gdzie polskość jest im niebezpieczna, szerząc najfantastyczniejsze plotki i oszczerstwa, wcale niepożądane. Ostatnio prasa pomorska uwydatnia znamienną kampanię, jaką w tym kierunku usiłują prowadzić hitlerowcy w Wolnym Mieście.

W Gdańsku wychodzi czasopismo „Der Schaffende", organ nacjonalistycznego „Arbeitsfrontu" (Frontu Pracy). Możnaby się spodziewać, że pismo to jako zawodowe, zajmie się wyłącznie sprawami swej organizacji i swych członków. Tymczasem w nr. 5 na marzec b. r. znajdujemy w tym piśmie artykuł dr Horsta Joswiga pt.: „Die soziale Not in Polen". (Nędza społeczna w Polsce). Niebawem pojmiemy, dlaczego artykuł ten pojawił się w tym niepowołanym do tego piśmie. Otóż na podstawie przypadkowych obrazków z dworca warszawskiego, autor przedstawia w najczarniejszych barwach na jakie go stać, „wstrząsające" (jak się wyraża) obrazy nędzy społecznej w Polsce, krytykuje przytym odnośny preliminarz budżetowy, przedłożony przez Min. Kościałkowskiego w Senacie polskim, uczepiwszy się głównie oświadczenia p. min. Kościałkowskiego, że Polska wypłaca połowę tego na opiekę społeczną, co Rzesza Niemiecka, która też liczy blisko dwa razy tyle ludności, co Polska. Jego zdaniem Polska powinna na ten cel wydać znacznie więcej, aby choć tylko w skromnej mierze umożliwić porównanie z Rzeszą. Pod koniec autor pisze: „Bo Polska musi swą opiekę społeczną skierować wpierw w tym kierunku, aby ogółowi ludności zapewnić „ludzki" byt, gdy Rzesza swe socjalne świadczenia doprowadziła do takiej miary, iż wobec stosunków polskich mogą uchodzić za coś więcej, aniżeli zbytek" (mehr denn Luxus).

Z wywodami tego typu dyskutować byłoby rzeczą niewłaściwą. Dla ilustracji ich tendencyjności wskażemy tylko na dwa znamienne przykłady, podane mowy „Kuriera Bałtyckiego".

Po pierwsze — stwierdza prasa pomorska — łatwo możemy sobie wyobrazić, jaka jest dola naprzykład klienta opieki społecznej, skrępowanego w zarobkowaniu wobec ustaw totalno - społecznych i pobierającego 19 gld. miesięcznie w dodatku w razie możności wzrotnych i pobierającego 19 gld. miesięcznie i pomimo 60-tki musi codziennie pracować przymusowo cztery godziny dziennie bezpłatnie? A to nie jest oderwany wypadek. Osobliwy to zbytek! — Prawda, że w Rzeszy lub w Gdańsku ludzie chodzą lepiej ubrani na ulicy — bo inny tu zwyczaj. Lecz przytoczmy dla porównania następujący fakt: Podczas okupacji niemieckiej wydano pewnego razu rozkaz aresztowania wszystkich żebraków na ulicach Warszawy. Żebracy oczywiście zbiegli i znikli z ulicy, zwłaszcza że wielu z nich skazanych na żebractwo nie było? Ale czy przez to ci prawdziwi żebracy stali się bogatsi? To samo możemy powiedzieć o ogólnej sytuacji społecznej ubogich warstw w Niemczech i w Gdańsku, gdzie w dodatku biedakowi nie wolno bez „koncesji" zarabiać nic pobocznie ani też otrzymywać wsparć innych organizacyj.

O swoje kłopoty my sami już dbamy wystarczająco. Pożądane byłoby natomiast, aby hitlerowcy mniej „przyjacielsko" przejmowali się „polską nędzą", a więcej zainteresowania poświęcili sprawom własnym.

Boć u nas w każdym razie żadnej żywności ani jakichkolwiek ulg kartkami się jeszcze nie wydziela... Zgrzyt.

TAK MORDUJĄ w HISZPANII...
TAK MORDUJĄ w POLSCE...

Poznań, 1. 4.

Z arcyniemiłymi uczuciami wrócić musimy do ech zbrodni lubońskiej. Zbrodni, jakże jednomyślnie potępionej przez całe społeczeństwo polskie.

Tym razem zwrócił naszą uwagę i boleśnie dotknął uczuć patriotycznych odgłos zbrodni Nowaka, który pojawił się w zgoła niezwykłej postaci na łamach „Przewodnika Katolickiego" (nr. 14).

Na stronie 220 i 221 tego zasłużonego organu zamieszczono mowę prokuratora Pasikowskiego z głośnego procesu. Obok siebie, w tekście, na wymienionych kolumnach, zamieszczono dwie reprodukcje. Pod tytułem: „Tak mordują w Hiszpanii" znajduje się ilustracja przedstawiająca zwłoki robotników, związanych za ręce i rozstrzelanych przez czerwonych w Hiszpanii.

A pod nagłówkiem: „Tak mordują w Polsce" znalazła się, dwukrotnie większa w wymiarach od poprzedniej, klisza przedstawiająca zwłoki śp. ks. Stanisława Streicha w kościele lubońskim.

Zestawienie obu fotografii, a nadewszystko tytułów jak „mordują w Hiszpanii", a jak „w Polsce" jest bardzo niezręcznym równaniem, krzywdzącym uczucia patriotyczne polskie.

Bo morderstwa, zbrodnie rozstrzeliwań są w Hiszpanii systemem. Są masowe i są dziełem pożogi rewolucyjnej. Popełniono je nie tylko na niezliczonych setkach sług kościoła, o czym wiemy wszyscy, ale tysiącach współziomków.

Tych morderstw skarb dziejów narodu hiszpańskiego nie wymaże nic.

Każde zdjęcie przedstawiające fragment jakiegoś bratobójczego morderstwa z Hiszpanii jest w oczach czytelnika symbolem rzezi, która trapi ten piękny kraj.

A zbrodnia Nowaka nie jest symbolem stosunków w Polsce. Za nią nie stanął nikt, potępiliśmy ją wszyscy i potępiamy raz jeszcze!

To zestawienie fotografii i tytułów wywołuje wrażenie przykrej niezręczności i naszym zdaniem nie jest ono na miejscu w piśmie o tych zadaniach, które stawia sobie „Przewodnik Katolicki", w piśmie czytanym przez rzesze Polaków na obczyźnie, którzy niesłusznie mogliby sobie wyrobić błędny sąd o stosunkach w ich ojczyźnie.

A ponadto jest jeszcze i coś równie bolesnego. Mianowicie w przeciwstawieniu tekstów i ilustracji, zbrodni indywidualnej z fragmentem bratobójczego, straszliwego dopustu Bożego, który nawiedził naród hiszpański jest krzywda wyrządzona, z pewnością nie zamierzona, narodowi polskiemu.

Zwracamy się z apelem do Przewielebnych Księży Redaktorów „Przewodnika Katolickiego", aby zechcieli nam przyznać, że w Polsce nie „mordują tak jak z powołanego zestawienia w „Przewodniku" wynikać może, a w każdym razie podobnie, jak w Hiszpanii.

W Luboniu zamordował kapłana Nowak. Uczuć Polski i jednolitej postawy Polaków zbrodnia tego wyrzutka społeczeństwa obciążać nie może. Nie obarczy ona nigdy niezmiennie patriotycznej i religijnej postawy Polaków.

A nadewszystko nie pozostaje ona w żadnym stosunku do obciążonego sumienia narodu hiszpańskiego za tysiączne zbrodnie popełnione przeciw kościołowi katolickiemu, jego sługom i narodowi hiszpańskiemu.

Interwencja posłów polskich w Gdańsku
u wiceprezydenta senatu Hutha

Gdańsk, 1. 4. (PAT.)

W dniu wczorajszym przyjęci zostali przez wiceprezydenta senatu Hutha, zastępującego nieobecnego prezydenta senatu Greisera, obaj posłowie polscy Bronisław Budzyński i Antoni Lendzion, którzy przedstawili mu szereg spraw, dotyczących położenia ludności polskiej w Gdańsku.

Posłowie polscy przedstawili trudności, na jakie natrafia ludność polska. Są to przede wszystkim: sprawa szkolnictwa, pośrednictwa pracy, wymawiania dzierżaw i mieszkań, krzywdzenia przy udzielaniu wsparć i zapomóg, zmuszania do wstępowania do grup zawodowych narodowo-socjalistycznych, przewłaszczania nieruchomości i przedsiębiorstw.

Wiceprezydent senatu Huth obiecał zbadać w tempie przyśpieszonym przedstawione mu skargi i w wypadkach, stwierdzających słuszność skarg, postarać się o ich usunięcie.

Wybory w Bułgarii

Sofia, 1. 4.

W wyborach bułgarskich, jakie odbywały się przez ostatnie trzy niedziele, według postanowień nowej ordynacji wyborczej, wprowadzającej szereg ograniczeń, mimo, że oficjalnie partie polityczne nie brały udziału, głosujący na kandydatów oddawali swoje głosy swoim politycznym zwolennikom. Z opozycji głosowali ludowcy i stronnictwo demokratyczne, na czele którego stał zmarły nagle b. premier Malinow. Socjaliści i komuniści nie brali udziału w wyborach.

Według oficjalnych obliczeń, rząd zdobył na 160 mandatów 103. Opozycja twierdzi natomiast, że stosunek ułoży się następująco: rząd 85—95 mandatów, opozycja 65—75 mandatów.

Według dziennika „Utro", w okręgu Plewenskim przeszło 3 ludowców i 1 demokrata. Wśród ludowców b. minister gabinetu Stambulińskiego — Gicew. W okręgu Łom przeszedł również b. minister z tego gabinetu Stopan Gmoraczewskij. W okręgu Orjechowskim został wybrany sekretarz rozwiązanego Bułgarskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, S. Zanof, otrzymując 8219 głosów, drugi ludowiec, Iwanow — 7582 głosy. Kandydat rządowy otrzymał 2 głosy. W okręgu Sumlańskim został wybrany b. minister rolnictwa Masłow. Generał Wołkow, znany z roku 1923, kandydujący jako rządowiec, otrzymał 300 głosów i przepadł.

GŁOSY I ODGŁOSY

Min. Poniatowski premier

Jeden z organów „Frontu Morges" (t. zw. Stronnictwa Pracy") podaje ciekawe plotki o możliwości zmiany rządu.

„Reżim wygrywa na przetrwanie, aby tylko przepchnąć w spokoju z miesiąca na miesiąc — pisze ten organ. — W tych warunkach gen. Składkowski, cieszący się również zaufaniem sfer legionowych, co dziś nabiera szczególnego znaczenia, jako szef rządu jest nadal bardzo pożądany. Sprawa się wikła o tyle, że premier chciałby naprawdę wypocząć. Przed dwoma laty wybrał się na patrol, który przedłuża się niepomiernie. Ze względów zdrowotnych pan premier chciałby zdjąć ze siebie nadmierny ciężar, jak sam mówi, że chce dwa miesiące, aby móc odpocząć i wyspać się. W kołach politycznych mówi się więc, że zanim premier wyjedzie na dłuższy wypoczynek nastąpią zmiany w rządzie. Z jednej strony wysuwa się tę okoliczność, że na czele rządu musiałby stanąć człowiek, mający 100 proc. zaufania sfer legionowych. Z drugiej strony podkreśla się ten oto moment, że Pan Prezydent w swym ostatnim przemówieniu, które nosiło nawet pewien charakter orędzia, wysunął na czoło zagadnień w Polsce sprawy wsi. Takim człowiekiem, który ma na tym odcinku pracy pełne zaufanie Pana Prezydenta jest minister rolnictwa, p. Poniatowski, to też mówi się, że gdyby w połowie maja nastąpiła zmiana rządu, to premierem zostałby p. Poniatowski, który też, nie czekając na zakończenie sesji parlamentarnej, na załatwienie przez sejm m. in. sprawy uboju, która go tak bardzo interesowała — wyjechał na dłuższy wypoczynek. Sfery decydujące liczą się również z tym, że może byłemu „Wyzwoleńcow", stojącemu obecnie twardo na gruncie reżimu, min. Poniatowskiemu uda się dogadać z chłopami tak, aby zgodę osiągnąć i nic nie ustąpić ze stanowiska zainteresowań i osiągnięć rządów pomajowych."

Notujemy te plotki wyłącznie dla informacji Czytelników, nie przyjmując żadnej odpowiedzialności za ich prawdziwość.

ECHA

Błazeńskie występy

Tygodnik emigrantów niemieckich „Neuer Vorwaerts" — wydawany w Paryżu (dokąd został przeniesiony z Pragi), zabrał ostatnio głos w sprawie niedawnych posunięć polskich na odcinku litewskim. Z posunięć tych „Neuer Vorwaerts" jest niezadowolony, dopatrując się w nich zamachu na całość życia państwowego Litwy. W nagłym tym i niespodziewanym porywie sentymentu ku Litwie pismo to odważyło się nazwać przyłączenie uchwałą w swoim czasie Wilna do Polski polską napaścią rabunkową („raeubischer Ueberfall")!

Najbardziej jednak błazeńskim i nieprzyzwoitym chwytem, jakim na marginesie poruszonej sprawy tygodnik ów się posłużył, jest wytoczenie na forum argumentu, że ultimatum polskie zaktualizowało sprawę... Pomorza, Gdańska i Kłajpedy! Obrzydliwy ten chwyt, to echo dawnych czasów, w których socjal - demokracja niemiecka, będąca w Rzeszy u władzy, dosiadała z nieukrywaną lubością konika antypolskiego w rewizjonistycznej propagandzie bujnie rozkwitłej właśnie w okresie Republiki Weimarskiej. Zap.

B. Poseł b. Austrii znów w Warszawie

(tel. wł.) Warszawa, 1. 4.

(ss) Były poseł austriacki w Warszawie, Henryk Schmidt, który natychmiast po Anschlussie wyjechał do Wiednia, powrócił w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Jak wiadomo poselstwo austriackie w Warszawie przestało istnieć i agendy jego przejmowane są przez ambasadę i gen. konsulat niem., przy generalny konsulat niemiecki, przy czym większa część personelu b. poselstwa austriackiego weszła w skład placówek Rzeszy.

P. pos. Schmidt powraca na stałe do Wiednia.

W czwartą rocznicę zgonu ś. p. Adama Skwarczyńskiego

Poznań, 1. 4.

Na dzień 2 kwietnia przypada czwarta rocznica zgonu śp. Adama Skwarczyńskiego, jednego z najwybitniejszych Polaków pokolenia Polski walczącej, brata i ideowego wychowawcy Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. Stanisława Skwarczyńskiego.



W latach pracy konspiracyjnej w organizacjach niepodległościowych, w epoce legionowej i peowiackiej śp. Adama Skwarczyńskiego nazywano „Starym", który to przydomek odróżniał Go od „Małego", to jest gen. St. Skwarczyńskiego.

Adam Skwarczyński urodził się w roku 1886 w Wierzchni w Małopolsce Wschodniej. Już podczas pobytu w szkole średniej działa w organizacjach i kółkach niepodległościowych młodzieży, aby w latach uniwersyteckich wejść w kontakt z polskim ruchem socjalistycznym. Częste artykuły „Adama Płomieńczyka" (ówczesny pseudonim śp. Adama Skwarczyńskiego) w piśmie młodzieży socjalistycznej „Promień" zwracają na Niego uwagę całej młodzieży, jako na człowieka o niezwykłym pionie etycznym i moralnym, niekreowanego przewodnicę i ideologa. Po ukończeniu studiów staje się Adam Skwarczyński jednym z bliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, biorąc udział w organizowaniu Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego.

Z dniem wybuchu wojny europejskiej Adam Skwarczyński przydzielony zostaje rozkazem Komendanta na eksponowane stanowisko do pracy w sztabie Pierwszej Brygady Legionów, a następnie odkomenderowany do pracy w komendzie głównej POW w Warszawie. Tu zakłada i prowadzi jako redaktor naczelny z J. Jędrzejewiczem i śp: T. Hołówko nielegalny dwutygodnik „Rząd i Wojsko" oraz od końca roku 1916 „Nową Gazetę", przemianowaną w 3 lata później na „Gazetę Polską".

W roku 1917 okupanci niemieccy aresztują Adama Skwarczyńskiego i osadzają za redagowanie „Rządu i Wojska" w więzieniu, a następnie w twierdzy modlińskiej. Tutaj właśnie rozpoczęła toczyć Jego organizm nieubłagana choroba, która ostatnie lata życia Adama Skwarczyńskiego przemienić miała w pasmo bólu i udręczeń.

Odzyskawszy w listopadzie roku 1918 wolność, obejmuje Skwarczyński napowrót redakcję polityczną „Gazety Polskiej", współpracując jednocześnie w piśmie „Naród". W 1928 roku wstępuje ponownie do wojska, gdzie zostaje Mu powierzone prowadzenie z J. Jędrzejewiczem Wydziału Propagandy w Min. Spraw Wojskowych. Po wojnie zakłada i redaguje pismo „Droga" będące ideowym spadkobiercą „Rządu i Wojska".

Po maju 1926 roku dalej zajmuje się Adam Skwarczyński publicystyką ideową w czasopiśmie „Nakazy chwili", a w czerwcu roku 1927 obejmuje referat do spraw społecznych i politycznych Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, przekształcony wkrótce na referat społecznoprasowy.

Od roku tego zwraca też Skwarczyński swą czujną uwagę na młode pokolenie, oddając się, ponad siły, jego kształtowaniu ideowemu. Żyjąc pod ciągłą grozą śmierci, przykuty do fotela tragiczną, nieuleczalną chorobą, nie stracił ani na chwilę kontaktu z rzeczywistością codzienności polskiej, z najżywotniejszymi zagadnieniami bytu narodowego i państwowego. W tych ciężkich chwilach czerpał siły do dalszej walki i pracy z twiary w młode pokolenie. Po przez organizacje młodzieży akademickiej i wiejskiej, których niejednokrotnie był twórcą i ideologiem, po przez młodzież szkolną i rzemieślniczą, po przez — jak rzadkie niestety momenty kontaktu osobistego — zaprawiał młode umysły do służenia jedynej sprawie — sprawie Państwa Polskiego. Tej sprawie, której służył przez całe swoje życie.

Demokrata w najszerszym i najpiękniejszym tego słowa znaczeniu postawił sobie za zadanie wychowanie i ukształtowanie szczupłej, elitarnej grupki przodowników pracy młodzieżowej, zapatrzony w słowa ukochanego przez siebie Norwida „...w tym jest cała sprawa wolności, ażeby nie ilość, ale jakość rządziła". Tę jakość właśnie wydobywał na plan pierwszy z ludzi, których kształtował, z poczynań swoich i swego otoczenia. Słowa swoje bowiem **„Każdy człowiek obowiązany jest w całym swym życiu tak działać, aby pracą jego naród się doskonalił. Duszę swą i charakter kształtuje, rozwija i bogaci, dążąc ku temu celowi"** — uczynił treścią własnego życia.

Tego życia, które z wielką stratą dla Polski zakończył w dniu 2 kwietnia 1934 r. tego życia, które zawsze było dążeniem ku Najwyższemu Celowi.

Przed polskim lotem do stratosfery

Warszawa, 1. 4.

Wśród prac przygotowawczych do lotu stratosferycznego rozpatrywano ostatnio zagadnienie warunków oddychania i regeneracji powietrza w gondoli stratostartu. Przez cały czas prawie lotu zamknięta w szczelnej gondoli załoga musi mieć do utrzymaniu się przy życiu zapewnioną odpowiednią temperaturę i świeże powietrze do oddychania. Dwutlenek węgla i wilgoć, powstająca przy wydychaniu, muszą być wewnątrz gondoli pochłaniane bądź też usuwane na zewnątrz.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie specjalnej komisji, poświecone zagadnieniu oddychania w gondoli.

Rozpatrywano szczegółowo dwie możliwości zaopatrzenia gondoli w potrzebne do oddychania powietrze (właściwie: tlen). Tlen może być dostarczony bądź w stanie ciekłym (skroplone powietrze), bądź też sprężony w stalowych butlach.

Ze względu na pewne trudności techniczne, związane z rozrzedzaniem ciekłego powietrza w gondoli i dostarczeniem na miejsce startu, najprawdopodobniej użyty będzie tlen sprężony w butlach. Omówiono również sprawę usuwania gazów szkodliwych i postanowiono z chwilą ukończenia budowy gondoli przeprowadzić szereg prób z załogą dla wypróbowania sprawności aparatów.

Niedoszła wizyta papieża we Francji

Zabiegał o to premier Blum!

Nie wiele brakowało, a świat katolicki byłby przeżył wypadek o dużym historycznym znaczeniu. Jak podaje tygodnik „Choc'," premier Blum zabiegał w ub. roku by, z uroczystości ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux zaszczycił swą obecnością Papież Pius XI. Papież, uprzedzony w drodze dyplomatycznej, był tym zamiarem niezwykle wzruszony i postanowił udać się do Francji, nie tylko do Lisieux, ale także do Lourdes, które odwiedzał zawsze, ile razy bawił we Francji jeszcze jako arcybiskup Mediolanu.

We francuskich kołach rządowych inicjatywa premiera Bluma przyjęta została z wielkim uznaniem, jako niezwykle zręczne posunięcie, które mogło w świecie podnieść prestiż Francji. Przemyśliwano już o programie przyjęć, którego słabym odblaskiem było gorące przyjęcie, zgotowane legatowi papieskiemu Mgr. Pacceliemu. Niestety, stan zdrowia Papieża, który po przebytej niedawno chorobie przebywał okres dłuugiej rekonwalescencji, stanął temu na przeszkodzie.

Poza tym jednak odegrały tu także pewną rolę względu dyplomatyczne. Otoczenie Papieża, ulegając podobno zręcznie podsuniętym inspiracjom Mussoliniego, wskazywało na niewłaściwość podróży do Francji przed złożeniem wizyty rządowi włoskiemu. Papież bowiem, odzyskawszy na mocy traktatów laterańskich, pełne prawa suwerena, dotychczas nie skorzystał z nich. Wprawdzie Pius XI był od wielu lat pierwszym papieżem, który udał się poza mury Watykanu, ale celem tych wyjazdów była zawsze tylko posiadłość, należąca do państwa watykańskiego, letnia rezydencja papieży, pałac w Castel Gandolfo. Przed pierwszą oficjalną podróż za granicę. Rzym, siedziba stolicy Piotrowej, chciał mieć pierwszeństwo.

Sprawa organizacji urlopów

Warszawa, 1. 4.

W zrozumieniu potrzeby zorganizowania w Polsce szerokiej akcji spożytkowania wywczasów, instytut spraw społecznych podjął się na zlecenie min. op. społ. wypracowania zasad organizacji tej akcji, przyjmując w podstawowych założeniach co następuje:

Akcja spożytkowania wczasów powinna służyć sprawie zdrowego wypoczynku po pracy i sprawie podniesienia kultury życia codziennego różnych środowisk społecznych. Sprzyjając podniesieniu stanu zdrowotności i poziomu kultury różnych warstw narodu, akcja spożytkowania wczasów wypełnia zadanie profilaktyczne. Akcja ta, organizując szerokie masy, stać się może czynnikiem ożywienia gospodarczego.

Organizacja akcji spożytkowania wczasów ludności miast i wsi w Polsce powinna nastąpić na zasadzie koordynacji i zespolenia wysiłków społecznych zorganizowanego świata pracowniczego i zorganizowanej wsi przy współdziałaniu różnych czynników: państwowych, samorządowych, instytucyj ubezpieczeniowych i innych.

Instytucją, koordynującą wysiłki różnych czynników w zakresie akcji wczasów staje się zrzeszenie organizacyj oświatowo-kulturalnych, działające w oparciu o specjalne do tego celu powołane organy, mianowicie: fundusz wczasów, rada wczasów oraz centralne biuro wczasów w charakterze organu wykonawczego.

Prace realizacyjne w zakresie akcji wczasów powinny w pierwszym rzędzie objąć sprawę organizacji urlopów pracowniczych, ze szczególnym uwzględnieniem wyjazdów rodzinnych.

W związku z podjęciem prac realizacyjnych w zakresie akcji wczasów i w celu rozważenia podstawowych zasad organizacyjnych, instytut spraw społecznych łącznie ze zrzeszeniem organizacyj oświatowo-kulturalnych zwołuje na 1 i 2 kwietnia rb. specjalną konferencję, poświęconą sprawom organizacji urlopów pracowniczych o charakterze technicznej narady, obejmującej przede wszystkim przedstawicieli organizacyj pracowniczych, które zgłosiły już swój udział w akcji zrzeszenia lub zamierzają przystąpić do tej akcji, oraz przedstawicieli zainteresowanych czynników państwowych, samorządowych, instytucyj ubezpieczeniowych, turystycznych i innych.

Program konferencji składa się z trzech części. Tematem referatów części pierwszej są problemy ogólno - organizacyjne, części drugiej — zagadnienia specjalne, dotyczące wsi i miast, w części trzeciej treścią referatów będą wybrane zagadnienia metodyczne w zakresie akcji obozowo-letniskowej.

Krylenko aresztowany

Z Helsinek donoszą:

Potwierdza się tutaj wiadomość o aresztowaniu b. komisarza sprawiedliwości Krylenki. Odegrał on wybitną rolę podczas rewolucji październikowej na samym początku kariery Lenina, pod którego rządami doszedł do stanowiska komisarza obrony i marynarki wojennej. Wkrótce jednak okazało się, że Krylenko zupełnie nie dorósł do swego zadania, więc z przyjściem do władzy Trockiego został przeniesiony na stanowisko komisarza sprawiedliwości.

Za jego urzędowania został mianowany prokuratorem generalnym Wyszyński, który zyskał potem smutną sławę najkrwawszego oskarżyciela rewolucji. Dziwną ironią losu, Wyszyński będzie obecnie oskarżał Krylenkę, swego byłego szefa i chlebodawcę, człowieka, któremu zawdzięcza całą swą karierę.

Krylence zarzucają szkodnictwo, sympatie dla teorii politycznych Trockiego oraz zatrudnianie trockistów w swoim urzędzie.

Góra zasypała kolumnę robotników

Z Białogrodu donoszą:

W czasie robót drogowych w okolicy miasta Poszegar obsunęła się ściana skalna, zasypując kolumnę robotników. Dotychczas zdołano spod gruzów wydobyć 3 zabitych i 3 ciężko rannych. Ostateczna liczba ofiar jest dotychczas nieznana.

Niepożądani i uciążliwi

Kwestia emigrantów politycznych jest znów na porządku dziennym. Wśród tej kategorii ludzi, niewątpliwie godnych najdalej idącego poparcia, znajduje się spory odsetek ludzi niepożądanych i uciążliwych. Skarży się na nich prasa francuska, domagając się od rządu energicznego przeciwdziałania mieszaniu się emigrantów politycznych, korzystających z gościnności francuskiej, do wewnętrznych spraw francuskich.

Uchodźcy polityczni, korzystając z poparcia czynników międzynarodowych, zdołali ulokować się w różnych instytucjach, skąd prowadzą aktywną propagandę komunistyczną i wywrotową.

Szczególny powód do skarg daje działalność emigrantów z okręgu Saary. Są to przeważnie czynni agenci Kominternu, którym po zwycięstwie Hitlera Francja szeroko otworzyła granicę. Oni to administrują funduszami dla uchodźców, płynącymi przeważnie z komitetu nansenowskiego. Jak stronniczą jest ta administracja, dowodzi skarga emigrantów z Zagłębia Saary, nie należących do ugrupowań lewicowych, że np. uchodźcy katolicy z Zagłębia dotychczas nie otrzymali z funduszu dla uchodźców ani grosza. Tak wygląda humanitaryzm lewicowy w praktyce.

Anglia na morzach

Dewizą kierownictwa marynarki angielskiej było do niedawna „siła Anglii na morzu równa sile dwóch największych potęg morskich". Obecnie, odkąd istnieje porozumienie angielsko - amerykańskie, dewiza ta straciła swą aktualność. Zbrojenia japońskie natomiast i aktywizm japoński na Dalekim Wschodzie wysunęły dewizę inną: „Anglia silna na obu półkulach", t. zn., że krajowa flota angielska t. zw. „home fleet", jak i eskadry angielskie na wodach Dalekiego Wschodu, muszą być równie silne. Dlatego też w planie rozbudowy floty angielskiej położono nacisk na budowę okrętów, przeznaczonych dla bazy morskiej w Singapore.

Francuz, który był polskim oficerem...

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w marcu.

Dziennikarz paryski, Marcel Baldet, oświadczył na wstępie naszej znajomości:

— Może to pana zainteresuje: byłem jednym z pierwszych oficerów polskiej armii!

— Pan?!

— Tak, tak! Od tego czasu minęło przeszło dwadzieścia lat... Wraz z kolegami byłem wówczas odkomenderowany jako instruktor do formującego się na terytorium Francji korpusu polskiego pod wodzą generała Hallera. Z owych czasów zachowałem bardzo miłe i interesujące wspomnienia:

— Byłem wówczas porucznikiem. Podczas urlopu dostałem rozkaz, aby w oznaczonym dniu stawić się w miejscowości Sille-le-Guillaume w departamencie Sarty. Nie wiedziałem zupełnie, co to za miejscowość i po co mnie tam wzywają. Dopytywałem o to wszystkich kolegów, ale żaden z nich nie mógł mnie objaśnić. Aż wreszcie spotkałem znajomego kapitana, który mi oświadczył: „To ja prosiłem, aby mi pana przydzielono. Razem pojedziemy do Sille-le-Guillaume". — „No dobrze, panie kapitanie — odparłem — ale co się tam właściwie mieści?" Odpowiedź wprawiła mnie w zdumienie: „Polska armia!"

Nie przypuszczałem wówczas, że ten korpus stanie się jedną z części armii Niepodległej Polski. Kiedyśmy przybyli na miejsce, oddano nam — a było nas kilku — piękne i wygodne apartamenty. Urządziliśmy się jak najlepiej, ale kazano nam czekać. Oczekiwnie trwało kilka tygodni. Nudziliśmy się śmiertelnie. Aż wreszcie pewnego dnia zjawił się tłum ludzi, mówiących napoły po angielsku, napoły zaś w nieznanym nam języku. Byli to ochotnicy armii generała Hallera, przybyli ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady. Naszą uwagę zwrócił fakt, że ludzie ci, choć urodzili się w Ameryce, albo przebywali tam od lat najmłodszych, znali wszyscy język polski i mówili po polsku. Wszyscy mieli głęboko zakorzenione uczucie narodowe i jak najwięcej dobrej woli. Ale... nie mieli najmniejszego pojęcia o wojskowości. Trzeba ich było uczyć początków. Największą trudność przedstawiała oczywiście sprawa językowa. Nasi nowi żołnierze nie znali absolutnie francuskiego, myśmy zaś umieli bardzo słabo po angielsku, a po polsku to już wcale! Dawaliśmy sobie jednak radę. Jestem przekonany, że dzisiaj jeszcze, po dwudziestu latach, potrafiłbym dowodzić kompanią po polsku!

— Ten stan rzeczy i ciężka praca trwały aż do przełomowej chwili, kiedy zaczęto tworzyć oddziały złożone z jeńców wojennych, byłych żołnierzy armii niemieckiej i austriackiej. Nowy element znał się doskonale na życiu wojskowym. Byli to żołnierze świetnie obeznani z musztrą — w przeciwieństwie do Polaków amerykańskich, będących par excellence cywilami. Francuscy instruktorzy mieli tu nader łatwe zadanie, ale rozkazy — dla uproszczenia — wydawano po niemiecku. Wytworzyła się sytuacja wręcz paradoksalna i nie pozbawiona pewnej pikanterii: tworzyliśmy wojsko przeznaczone do walki z Niemcami, wydając rozkazy... po niemiecku!

Formowały się wówczas coraz to nowe oddziały, ochotników było coraz więcej. Generała Hallera widywaliśmy bardzo często, gdyż żywo interesował się postępami manewrów i co kilka dni wizytował oddziały. Już po zawieszeniu broni przeniesione nas do Quintin, w głąb Bretanii, gdzie prowadziliśmy dalej ćwiczenia, aż do chwili podpisania pokoju. Wtedy armia polska opuściła Francję, aby udać się do odzyskanej Ojczyzny, a nas przeniesiono do innych formacyj.

K. F.

Bandyta postrzelił dwóch policjantów

Jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala

Z Krakowa donoszą:

W dniu wczorajszym we wsi Grabinie pod Wojniczem patrol policyjny złożony z komendanta posterunku P. P. w Wojniczu Dyklewskiego i 2 szeregowych post. Nałachy i Deląga natknął się na ślad poszukiwanego za szereg napadów rabunkowych niebezpiecznego bandyty Michała Batki, który ukrywał się w domu swego krewnego Noska.

W chwili gdy post. Małacha wchodził w poszukiwaniu za bandytą na strych domu, Batko z zasadzki strzelił do policjanta, raniąc go w nogę, po czym przez dach rzucił się do ucieczki, strzelając w dalszym ciągu do policjantów i raniąc ciężko w pierś starszego przodownika Dyklewskiego.

Batko korzystając z chwilowego zamieszania zdołał uciec. Zarządzono za nim energiczny pościg. Starszy przodownik Dyklewski po przewiezieniu do szpitala w Tarnowie zmarł dziś nad ranem.

Gdzie w b. r. organizowane będą obozy harcerskie?

Wytyczne tegorocznej akcji letniej, wydane przez główną kwaterę harcerzy, wymieniają szereg terenów, na których winny się zgrupować obozy harcerskie.

Drużyny dobrze zorganizowane i zamożne będą wyjeżdżać: 1) na Kresy Wschodnie, 2) północne pogranicze Polski (Suwalszczyzna, Augustowskie, Puszcza Kampinoska itd.), 3) Karpaty i Podkarpacie (Czarnohora, Łękowszczyzna, Gorgany) i 4) zachodnie pogranicze województwa pomorskiego (od morza do powiatu wyrzykowskiego). Dla wędrownych obozów harcerskich, w których biorą udział chłopcy starsi oraz kręgi starszoharcerskie, władze harcerskie wskazały następujące rejony kraju na rok bieżący: Szwajcarię Kaszubską i pobrzeże morskie, Centralny Okręg Przemysłowy, Śląsk, Kresy wschodnie oraz Karpaty i Podkarpacie.

Dryżyny mniej zamożne winny obierać tereny obozowe w pobliżu swej stałej siedziby, w myśl zasady, że lepiej pojechać bliżej z większą ilością uczestników, niż dalej z mniejsza.

Wielka rewia floty włoskiej

Jak witać będzie Neapol kanclerza Hitlera

Kanclerz Hitler w swojej podróży po Włoszech odwiedzi także Neapol, tak często teraz i z silnym podkreśleniem nazywany „Królową Morza Śródziemnego".

Tu w Neapolu odbędzie się największa rewia morska, jaka miała miejsce kiedykolwiek do tej pory na Morzu Śródziemnym. W rewii weźmie udział 200 jednostek bojowych floty włoskiej. Rewii tej przyglądać się będzie cała ludność Neapolu oraz przybyła w tym dniu do Neapolu ze wzgórz Vomero, Capodimonte, Capri oraz Ishia.

Od kilku tygodni są już prowadzone prace przygotowawcze pod osobistym kierownictwem podesty Neapolu — Giovanni Battista Orgera, w jego siedzibie w Pałacu San Giacomo. Pracuje cały sztab architektów, malarzy, rzeźbiarzy, inżynierów, ogrodników, przygotowując bramy triumfalne, obeliski, dekoracje gmachów publicznych, domów, efekty świetlne, zwłaszcza na trasie „Via Triumphalis", którą wjedzie z pod miejskiego dworca Mergellina kanclerz Hitler do Neapolu. Natura i sztuka Neapolu jest już sama dla siebie dekoracją. Stąd też trasa, którą przybędzie z dworca do miasta kanclerz Hitler, została tak wybrana, aby sama przez się zrobiła potężne wrażenie. Resztę dopełnią rozgorączkowane tłumy i sztuka artystów.

Kanclerz przejedzie obok mauzoleum Wirgiliusza, które znajduje się na placu przed dworcem kolejowym, dalej przez Viale Princess Helena, pod łukiem triumfalnym, następnie przez Via Caracciola, biegnącą wzdłuż zatoki i widokiem na Wezuwiusza. Villa Nazionalle witać będzie wspaniałymi palmami, okazałością Castel dell Ovio. Orszak przeciągnie przez Piazza del Plebiszito z pałacem królewskim, przed teatrem oraz zamkiem, zbudowanym w XIII w., wreszcie przez Piazza del Municipio. Przyjazd odbędzie się rankiem, odjazd wieczorem, aby żegnać kanclerza morzem ogni, pochodni, świetlnych napisów. Podesta Neapolu, pod względem efektów świetlnych, nie chce pozostać w tyle za flotą wojenną, która potęgą świateł swoich reflektorów oraz tysiącami lampek elektrycznych zamieni zatokę w niewidzianą do tej pory feerię ognista.

Pociągi jadą przez morze



Trajekt do przewożenia pociągów kolejowych pomiędzy Anglią a Francją (Dover — Dunkierka).

Hallo! Tu radio

Sobota, dnia 2 kwietnia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16,15 Koncert solistów. 16,50 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Matki Bolesnej w Bazylice Franciszkańskiej w Krakowie. 17,50 Nasz program. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Płyty. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy W przerwie o godz. 20,45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21,45 Dwa monologi. 22,00 Orkiestra Adama Hermana. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. 14,05 Utwory oryginalne. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka rolnicza. 18,30 Sylwester Wesołowski gra na ustnych harmonikach. 18,45 Wesołe porachunki. 23,00 Z płytoteki rozgłośni.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

15,00 Rzym. „Proserpina". 20,00 Królewiec. „Palestrant". 20,30 Lille. „Kraina uśmiechu". 21,00 Mediolan. „Aida". 21,15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

MUZYCZNY WEEK-END RADIOWY.

W sobotę dnia 2 kwietnia znajdą słuchacze w radio audycje muzyczne o charakterze lekkim i pogodnym. Muzyka lekka składa się na program koncertu solistów: śpiewaczki Olgi Musiałowej i pianisty Arno Heintzego o godz. 16,15. Melodyjne piosenki z płyt w wykonaniu Stefana Witasa nadane zostaną o godz. 18,15. Tegoż dnia o godz. 20 Lwów organizuje na fali ogólnopolskiej prawie dwugodzinny koncert muzyki rozrywkowej w wykonaniu orkiestry Seredyńskiego i solistów. O godz. 22 orkiestra krakowska pod dyr. Adama Hermana grać będzie lekkie utwory.

WIELKI KONCERT - RAUT
transmituje Warszawa II.

W sobotę dnia 2 kwietnia będą mieli radiosłuchacze Warszawy II sposobność spędzenia pogodnego i przyjemnego wieczoru. W dniu tym organizuje Tow. Walki z Alkoholem „Trzeźwość" w sali Rady Miejskiej wielki raut połączony z interesującą częścią koncertową. Raut ten transmitowany zostanie przez rozgłośnię Warszawa II od godz. 11,15 do 1 po północy. W czasie transmisji usłyszymy następujących artystów: Ninę Grelichowską, E. Hoffmanową, B. Kostrzewską, K. Madeyską, Ninę Stokowską - Raciecką, Mirę Zimińską, Eugeniusza Mossakowskiego, Aleksandra Rudnickiego, Ryszarda Wernera i Edmunda Zayendę.

Kasztany na gruszy

Dobrego figla spłatała natura w Normandii. Zeszłego roku jeden z ogrodników dla żartu zaszczepił na jednym z konarów szlachetnej gruszy kasztany. I oto tego roku, podczas ciepłych marcowych nocy na konarach gruszy wyrosły gałązki kasztana. Świat naukowy oczywiście zainteresował się tym cudem natury, ponieważ tego rodzaju skrzyżowania dotychczas nigdzie nie spotkano. Do tej pory słyszeliśmy tylko o gruszkach na wierzbie i to nie na serio, teraz słyszeć będziemy dla odmiany o kasztanach na gruszy.

Sztubacka stacja nadawcza

W niewielkim mieście czechosłowackim sensację wzbudziła stacja radiowa, która, nie wiadomo skąd, w pewnych godzinach dawała wiadomości z miejscowego gimnazjum, a co ważniejsze — rozwiązanie zadań, na drugi dzień przeznaczonych.

Długo zachodzono w głowę, kto się tak zabawia, wreszcie, w myśl zasady „Fecit cui prodest" zaczęto szukać wśród uczniów — i znaleziono. Tajemniczym radio-nadamcą był uczeń z VI klasy, który stację skonstruował i używał jej, gwoli pożytkowi kolegów.

Dobre czyny nie zawsze są nagradzane, więc młodego radiotechnika chcieli przede wszystkim wydalić ze szkoły, a ponadto ma mieć sprawę o tajną radiostację. Nie brak jednak i głosów, iż to jest dzielny chłopak, który, ale kto wie, czy nie zasługuje na nagrodę za swoją inwencję.

Słynny bieg „Grand National“ w Londynie

Londyn, w marcu.

Przed paru dniami na torze w Aintree pod Liverpool'em został rozegrany słynny bieg „Grand National“, który uchodzi za najtrudniejszy bieg płotowy świata. Trasa wynosi 4 mile angielskie i 956 yardów. Obok Derby „Grand National“ wzbudza niezwykłe zainteresowanie w świecie sportowym i cieszy się ogromną frekwencją. W roku bieżącym przeszło 250 tysięcy ludzi przypatrywało się biegowi. Wśród gości znajdowali się przedstawiciele kół dworskich i najwyższej arystokracji angielskiej z jedną siostrą króla Jerzego VI. „Princess Royal“ (księżną królewską) i jej małżonkiem hr. Harewood na czele. Para książęca zajęła miejsce w prywatnej loży hr. Derby.

Wyniki biegu były sensacyjne. Startowało ogółem 36 koni. Tor był lekko elastyczny. Ogólnymi faworytami były dwa konie, a mianowicie „Takvor Pasza“, hodowli francuskiej oraz „Royal Mail“ zeszłoroczny zwycięzca „Grand National Steeplechase“, własność zmarłego tragicznie przed kilku tygodniami ministra pełnomocnego Anglii w Paryżu Lloyda Thomasa, który zabił się spadając z konia podczas jednego z biegów. Ten wybitny dyplomata angielski pomimo wieku i wagi, był zapalonym jeźdźcem - amatorem i zamierzał wziąć udział w „Grand National“ jako dżokej „Royal Mail“.

Jednakże zwycięstwo odniósł wbrew wszelkim przewidywaniom 11-letni koń, hodowli amerykańskiej „Battleship“, własność Amerykanki Mrs. Marion Scotts. Drugie i trzecie miejsce zajęły dwa konie irlandzkie „Royal Danieli“ i „Workman“. Zwycięskim dżokejem jest 17-letni Bruce Hobbs, syn trenera konia „Battleship“.

Początkowo nic nie zdawało się wskazywać na taki wynik biegu. Start 36 koni był dobry, a tor po spadłym niedawno deszczu lekko elastyczny. Jednakże już na pierwszych płotach konie zaczęły odpadać. Główny faworyt „Takvor Pasza“ zrzucił jeźdźca na trzecim płocie. Koń jednak nie zaprzestał wyścigu i biegł dalej bez jeźdźca, mijając pierwszy celownik. Drugi poważny konkurent „Royal Mail“ uległ wypadkowi i został wycofany, wreszcie jeden z zawodników, koń hodowli kaandyjskiej „Rock Lad“ dostał ataku sercowego i padł trupem.

Szala zwycięstwa wahała się niemal do ostatniej chwili. Jeszcze pod koniec drugiego nawrotu trudno było przewidzieć wynik, ponieważ na pierwszym miejscu cwałował koń bez jeźdźca „Takvor Pasza“, wprowadzając zamieszanie wśród całego pola. Na czoło wysuwa się „Royal Danieli“ pod jeźdźcem Moore znanym i doświadczonym dżokejem. W ostatniej chwili wysuwa się pięknym rzutem „Battleship“, który szedł trzy długości z tyłu. Ostatni płot trzy konie biorą razem. Walka jest bardzo zacięta. W pewnym momencie zdaje się, że „Takvor Pasza“ przyciśnie „Battleship“ do bandy. Jednakże młody jeździec Hobbs wykazując niezwykłą umiejętność i przytomność umysłu unika niebezpieczeństwa. „Battleship i „Royal Danieli“ mijają celownik niemal jednocześnie.

Orzeczenie jury przyznaje „Battleshipowi“ pierwsze miejsce o głowę i długość. Drugie miejsce przypada „Royal Danieli“, a trzecie koniowi irlandzkiemu „Workman“.

Należy podkreślić, że trener tak mało wierzył w zwycięstwo „Battleship“, że zamierzał go wycofać z biegu i tylko na naleganie właścicielki mrs. Scotts zgodził się na udział konia w wyścigu. Właścicielką konia jest bogata Amerykanka Mrs. Marion Scotts, żona znanego aktora filmowego Randolpha Scotta. Przybyła ona specjalnie z Nowego Yorku, aby być obecna na „Grand National“. Wiadomość o zwycięstwie swego konia przyjęła ona z niezwykłym spokojem i prawdziwą flegmą angielską. Natomiast trener Reginald Hobbs nie mógł opanować wzruszenia i płakał rzewnymi łzami, gratulując zwycięstwa swemu synowi.

To i owo

Projektowane spotkanie pięściarskie Warszawa — Wiedeń zamiast meczu międzypaństwowego Polska — Austria, nie dojdzie do skutku.

* * *

Na kongresie Międzynarodowej Federacji Bokserskiej w Berlinie (21 i 22 czerwca) przedstawione zostaną przez FIBA nowe zasady punktowania, które opierają się na liczeniu ciosów.

Zasadniczo sposób powyższy usuwa dowolność ocen sędziowskich, gdyż każdy będzie mógł skontrolować wyrok sędziego, lecz naszym zdaniem mimo różnorakich systemów będzie się wynik brało na oko...

Przytoczymy jeden fakt. Na jakimś meczu międzynarodowym wśród publiczności siedzi sędzia pięściarski w charakterze widza. Przy nim nieznajomy. Odbywa się jakaś walka. Sędzia punktuje. Nieznajomy, który nie zna się na sztuce punktowania, pyta pana sędziego:

— Przepraszam, czy byłby pan łaskaw wytłumaczyć mi w jaki sposób pan punktuje?

— O, to prosta sprawa — odpowiada zagadnięty sędzia.

— Bierze się „na oko“ kto kogo więcej „nagrzał“, przy czyim ciosie publiczność mocniej krzyczała i który mocniej stoi na nogach i się punktuje: jednemu 20 punktów, a drugiemu według uznania mniej...

W związku z mającymi obowiązywać punktami pomocniczymi będzie trudniej. Toć i dziś istnieje sposób dodawania ułamków punktów pomocniczych, ale sędziowie tego nie robią. O ile my wiemy potrafi operować nimi p. Bielewicz, a kto oprócz niego — nie wiadomo. W każdym razie jest takich b. mało. Mniej sędziów, ale dobrych. A wówczas kwestia sędziowania nie będzie tak bardzo problematyczna i nasuwająca podejrzeń...

Lekkoatletyka

Nie będzie biegu „Warty“.

Zapowiedziany bieg na przełaj „Warty“ na dzień 10 kwietnia b. r. nie odbędzie się.

Strzelectwo

Dodatkowe strzelanie na FON.

W ostatnią niedzielę zakończono oficjalnie strzelanie ostre na F. O. N. Mimo bardzo złej pogody w dniu tym strzelało na strzelnicy Za Bramą Warszawską około 150 zawodników — a w Główni przeszło 250. Ponieważ z powodu niepogody bardzo wielu zawodników nie mogło w ubiegłą niedzielę wziąć udziału w strzelaniach, Zarząd Okr. VII. PZSS. komunikuje, że strzelania z broni wojskowej odbędą się dodatkowo w niedzielę, dnia 3 kwietnia na strzelnicy Za Bramą Warszawską od godz. 8,00 rano do zmroku — a strzelania sportowe przez całą niedzielę na strzelnicy przy Fr. Ratajczaka.

W Główni strzelania ostre i sportowe na strzelnicy wojskowej od godziny 13.00.

Broń i amunicja — na miejscu. Informacyj w sprawie strzelań udziela Sekretariat PZSS., ul. Bukowska 25. Tel. 44-41, wewn. 48 oraz delegowani na strzelnicach sędziowie.

Sekretarz Zarządu Okr. VII urzęduje w wtorki, czwartki i piątki od godz. 17 do 18.

Sekretariat Zarządu Okr. VII. PZSS jest czynny codziennie od godz. 10.00 do 18,00 (w soboty do 15-tej).

Tenis

Turniej w San Remo.

Turniej tenisowy w San Remo zakończył się zwycięstwem Francuza Lesueur'a, który w finale odniósł zwycięstwo nad Palmierim 4:6, 7:5, 2:6, 6:2, 6:3.

W grze pojedyńczej pań Mein—Mueller pokonała Beutter 2:6, 6:1, 11:9.

Jędrzejowska zwycięża i w grze podwójnej

Międzynarodowy turniej tenisowy w Antibes wygrał niespodziewanie Rumun Tanasesco, bijąc w finale Szweda Wallen 6:3, 6:3, 6:1.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Schroeder pokonała w finale parę Deutsch — Ellmer 6:2, 6:1.

W grze podwójnej panów z wyrównaniem zwyciężył król szwedzki „Mr. G.“, mając za partnera Schroedera.

Rozmaitości

Nowy sukces Taluna w Ameryce.

Debiut olbrzyma wileńskiego Taluna w Nowym Jorku na słynnym stadionie w Madison Square Garden zakończył się nowym sukcesem Polaka. Talun pokonał doskonałego zapaśnika Stracka łatwo w trzy minuty 33 sek.

Niebawem rozpoczną się treningi kajakowców.

Najstarszy Klub Kajakowy w Wielkopolsce, mający po za sobą bogatą i chlubną przeszłość sportową, czego ukoronowaniem było zdobycie mistrzostwa Polski w kajakach regatowych, utworzył ostatnio sekcję młodzieży.

Do sekcji tej przyjmuje się młodzież męską w wieku od lat 21 na warunkach bardzo dogodnych i ulgowych. Wpisowe jednorazowe wynosi zł 11,—, zaś składka miesięczna wynosi zł. 0.50.

Członkowie sekcji młodzieży pozostają pod stałą opieką osobnego kierownika i mogą korzystać z obowiązkowego kursu pływania, kursu budowy kajaków regatowych i turystycznych, a ponadto korzystać z własnej przystani kajakowej klubowych, — zwłaszcza w okresie nauki jazdy na kajakach.

Oprócz tego członkowie sekcji młodzieży mają prawo do bezpłatnego przechowywania własnych kajaków na przystani. Wszyscy członkowie Klubu mogą korzystać z praw, wynikających z przynależności do Polskiego Związku Kajakowego, a więc: udziału w zawodach, obozach kajakowych, letnich spływach, w marszach itd.

Gorąco zachęcamy młodzież do jak najszybszego zapisywania się na członków Pierwszego Poznańskiego Klubu Kajakowców, gdy niebawem rozpoczynają się normalne zajęcia i treningi na przystani.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje p. Sztukowski, ul. Wybickiego 15 m. 12 we wtorki i piątki od godz. 16—18, zaś w niedzielę od godz. 12 na przystani vis a vis łazienek miejskich.

Wszystkich powyżej lat 21 przyjmuje Klub na członków tak regatowych jak turystów przy wpisowem w wysokości zł 3.— i składki miesięcznej zł 1,—.

Walne zebranie P. T. K.

W salonach „Adrii“ odbyło się walne zebranie delegatury poznańskiej Polskiego Touring Klubu. Obecnych powitał delegat okręgowy inż. Trampler, po czym na przewodniczącego wybrano p. ppułk. Kazimierza Sokołowskiego, a na sekretarza adw. Kuligowskiego.

Inż. Trampler przedstawił działalność delegatury. Klub z każdym rokiem postępuje naprzód i dla szeroko pojętego dobra motoryzacji kraju nie wydaje żadnych zakazów członkom swoim brania udziału w imprezach innych klubów, które choćby tylko w programie miały na celu motoryzację kraju. Zadaniem Klubu jest spopularyzowanie sportu motorowo-turystycznego i realna praca około motoryzacji kraju.

Następnie zabrał głos skarbnik Klubu p. nacz. Kossowicz przedstawiając sprawozdanie kasowe za rok 1937.

Z kolei zebrani wybrali 8 przedstawicieli na walny zjazd delegatów w Warszawie, który odbędzie się dn. 24 kwietnia br.

Zapowiedzi ślubne

stolarz Brunon Mały i pracownica domowa Juliana Maszkowiakówna; robotnik Józef Kamasa i pracownica domowa Wiktoria Kanikowska z Bojanowa pow. rawicki; tokarz Stefan Wojciechowski i Lucyna Piotrowska z Tarnowa Podgórnego, pow. poznański; robotnik Wincenty Wizla i Stefania Sierakowska; pomocnik maszynowy I klasy Józef Małecki i Wiktoria Peletz z Śmigla pow. kościański; kowal Stanisław Błaszyk i Katarzyna Macioszczykówna z Karłowica pow. poznański.

✝

ZMARLI

Kazimiera Bentkowska, bez zawodu, 16 lat; Stanisława Szajkowska z domu Ratajczakówna, wdowa, 50 lat; Jakub Laskowski, rencista kolejowy, 80 lat; Halina Halaszówna, 4 lat, 3 mies. 4 dni; Andrzej Pytlak, szofer, 41 lat; Roman Maniewski, inżynier - budowniczy, 53 lat; Maria Lütty z domu Kraszewska, 68 lat; Józef Dolata, robotnik, 56 lat; Stanisław Janowczyk, robotnik, 52 lat; Franciszka Benyskiewicz, służąca, 30 lat; Ignacy Bindulski, szewc, 67 lat; Ludwik Mula, kołodziej, 56 lat; Kazimiera Eiwyk z domu Waliszewska, 90 lat; Michał Szarlota, robotnik, 65 lat; Jan Wawrzyniak, 12 dni.

Z prac OZN w powiatach południowych Wielkopolski

W tygodniu bieżącym Przewodniczący Obozu Zjednoczenia Narodowego na Okręg Poznański, dr Leon Surzyński, w towarzystwie wiceprzewodniczącego posła T. Kozubskiego oraz sekretarza mgr. A. Maciejewskiego dokonał kilkodniowego objazdu szeregu miast pow., w których przeprowadzono liczne rozmowy.

Osobiste zetknięcie się władz okręgowych O. Z. N. z działaczami i społeczeństwem w siedzibach powiatów dokonywane było w związku z przygotowaniami do wszczęcia prac organizacyjnych na szczeblach obwodów, t. j. powiatów.

Odwiedzono miejscowości: Środę, Jarocin, Pleszew, Ostrów, Kępno, Krotoszyn, Leszno, Gostyń, Śrem i Kościan.

W najbliższym czasie oczekiwać należy nominacji na stanowiska przewodniczących w wymienionych miejscowościach.

Jak wiadomo nominacji dokonywuje Przewodniczący Okręgu za aprobatą Szefa Obozu.

Mogilno

— **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** W posiedzeniu Rady Miejskiej udział wzięło 13 radnych i 3 ławników. Przewodniczył posiedzeniu p. burm. Kurzętkowski. Budżet miejski na rok 1938/39 i to administracji na sumę 109367 zł, targowicy 2000 zł, rzeźni 18418 zł, gazowni 79041 zł i wodociągu 13634 zł został przez starostę zatwierdzony, co przyjęto do wiadomości. Budżet dodatkowy na rok 1937/38 Rada Miejska uchwaliła ogółem na sumę 30.000 zł. Uchwalono pobierać na rok 1938 komunalny podatek dochodowy od państw. podatku doch. 3 i pół proc. Decyzję Urzędu Wojewódzkiego odnośnie kom. podatku do państw. podatku od nieruchomości przyjęto do wiadomości. Pan burmistrz informował o zamiarze obsadzenia drzewkami młodymi alei obok kościoła poklasztornego, na który to cel jeden z miejscowych księży ofiarował kwotę 100 zł. Pod koniec posiedzenia dwóch radnych wniosło o skierowanie komisji sanitarnej do baraku miejskiego, oraz o przeznaczenie ubikacji noclegowej dla biednych wędrownych.

— **Roboty publiczne.** W tut. mieście ruszyły się żywo roboty publiczne. Obok Starostwa obniża się znacznie nasyp ul. Alejowej, gdzie bardzo utrudniony był dojazd do starostwa jakiemikolwiek środkami lokomocji. Przy pracy tej zatrudnionych jest ok. 30 osób na zmianę. Zarobek ich wynosi 2 zł dziennie.

— **Chciał odpłacić dług cudzym kosztem.** Kaniecki Adam, polowy w maj. Słaboszewki wezwany przez Dotę Stanisława, właść. sklepu kolonialnego w Mokrem, aby uregulować swój dług w sumie około 150 złotych, oświadczył, że gotówki nie ma, lecz da mu w zamian ziemniaków, na co wierzyciel wyraził zgodę. Dota spowodu nawału pracy po ziemniaki na pole mógł wyjechać dopiero o zmroku. Kaniecki zamiast wskazać swój kopiec, zaprowadził Dotę do kopca należącego się majętności. Wierzyciela przytrzymał urzędnik gospodarczy na kradzieży. Kanieckiemu sąd grodzki winę udowodnił i skazał go na pół roku więzienia bez zawieszenia.

— **Repertuar kina Bałtyk.** W sobotę, niedzielę i poniedziałek „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

Rogoźno

— **Zebranie Koła Zw. Inw. Woj. w Rogoźnie.** Roczne walne zebranie Koła Zw. Inwalidów Woj. R. P. w Rogoźnie odbyło się przy udziale 145-ciu członków. Zebranie zagaił przewodniczący kol. K. Erdmann, witając delegata zarządu okręgowego p. W. Koluśniewskiego i delegata koła pow. w Obornikach, prez. Sylw. Mierzyńskiego. Przewodniczył zebraniu delegat okręgu p. W. Koluśniewski, sekret. p. K. Napiecek, asystowali pp. Muszyński i Brzostowski. Z wygłoszonych sprawozdań ustępującego zarządu wynika, ż Koło liczy 211 członków, sekretariat załatwił 575 spraw pisemnych, kasa miała obrotu po stronie dochodu 2.400,06 zł i rozchodu 2.229,84 zł, przenosząc na rok bieżący saldo 237,22 zł. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium. W wyniku wyborów weszli do zarządu: K. Erdman, J. Bertrandt, K. Adamczak, Brzostowski, Muszyński i Wieczorek. Na wniosek przewodniczącego walnego zebrania, uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1938/39 w kwocie 2045 zł. Delegat okręgu wygłosił referat o sprawie zaopatrzeniowo - organizacyjnej. W wolnych głosach omawiano sprawę leczenia inwalidów woj. i domagano się wyjaśnienia stanowiska Zakładu Ubezp. Społ. w tej sprawie.

Łódź żegna — Poznań wita

Łódź, 1. 4. (PAT.)

W dniach 30 i 31 marca r. b. Wojewoda łódzki A. Hauke-Nowak przeprowadził ostatnią inspekcję wchodzących od dnia 1 kwietnia 38 r. w skład Woj. Poznańskiego powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego, oraz miasta Kalisza.

Inspekcja ta, nosząca charakter pożegnalny, ograniczyła się do odpraw urzędników starostw i wydziałów powiatowych. Do zebranych w salach konferencyjnych pracowników przemawiał p. Wojewoda, podkreślając moment przejścia powiatów pod kierownictwo wojewody poznańskiego oraz apelując, by zapał i poświęcenie, jakie urzędnicy odchodzący z województwa łódzkiego wkładali w każdą swą czynność, przyświecały im nadal w służbie w nowych, zmienionych może tylko co do form, lecz nie co do treści warunkach.

Na przemówienie pana wojewody odpowiadali starostowie, podkreślając moment trwałości więzów, odchodzących powiatów z województwem łódzkim oraz dziękując panu wojewodzie za opiekę i zwierzchnictwo nad wymienionymi powiatami.

Kalisz (tel. wł.) 1. 4.

Jak się dowiadujemy, program uroczystości przyłączeniowych w drugim okresie, w czasie pobytu osobistego Woj. A. Maruszewskiego w powiatach przyłączonych, został rozszerzony o wyjazdy na tereny powiatów i zwiedzanie ważniejszych objektów.

W Kaliszu odbędzie się uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim w obecności Woj. poznańskiego.

Unieszkodliwienie szajki włamywaczy

W sądzie grodzkim w Mogilnie toczyła się rozprawa karna przeciwko znanej szajce włamywaczy bez stałego miejsca zamieszkania: 31-letniemu szewcowi Nawrockiemu Ignacemu, 40-letniemu rob. Ratajskiemu Franciszkowi, 37-letniemu ślusarzowi Wizie Leonowi, wszystkim doprowadzonym z Wojewódzkiego Domu Pracy Przymusowej w Bojanowie oraz paserkom Plewowej Annie, Śliwkowskiej Joannie i Stokowskiej Elżbiecie, robotnicom z Parlina pow. mogileńskiego. Akt oskarżenia zarzucał im dokonanie kradzieży z włamaniem w dwóch wypadkach: pierwszą popełniła trójka w listopadzie ub. roku u Matuszewskiej Ireny w Mokrem, gdzie łupem padła odzież i część obuwia. Drugą zaś w styczniu br. u Janickiego Józefa, właśc. sklepu kol. również w Mokrem, któremu skradziono bieliznę pościelową, odzież, częściowo obuwie, chustkę francuską wartości 300 zł i inne przedmioty.

W wyniku rozprawy sąd skazał Nawrockiego i Wizę po 4 lata więzienia, Ratajskiego na 2 lata więzienia, paserki Plewową i Śliwkowską po 1 roku więzienia, a Stokowską za paserstwo w drugim wypadku na pół roku więzienia.

Kronika wolsztyńska

— **Właściciele pojazdów mechanicznych.** Z dniem 1 kwietnia br. obowiązują nowe karty kontrolne opłat na Fundusz Drogowy, ważne na rok 1938/39. Wymianę kart należy uskutecznić najdalej do dnia 31 ub. mies. w Starostwie w Wolsztynie, pokój 10. Należy zabrać ze sobą dowód rejestracyjny oraz dowód - kartę kontroli opłat.

— **Spłonął dom mieszkalny.** W tych dniach w godzinach popołudniowych w zagrodzie Willego Bahra w Boruji Nowej wybuchł groźny pożar, który doszczętnie strawił dom mieszkalny wraz z całym urządzeniem. Pożar tak szybko rozszerzył się, że zdołano uratować jedynie pierzyny. Przyczyną pożaru prawdopodobnie stały się iskry wychodzące z komina, tym więcej, że dom był drewniany i kryty słomą.

— **Włamanie do urzędu gminnego.** Onegdaj w nocy złodziej włamał się do biur zarządu gminnego w Rakoniewicach pod Wolsztynem. Włamywacz po spenetrowaniu szaf i biurek zebrał w gotówce 9 zł, maszynę do pisania oraz pieczęcie urzędowe. Złodziej porozrzucał akta oraz zniszczył szuflady biurka. Kasy ogniotrwałej nie otworzył, co nasuwa przypuszczenie, że czynu dopuścił się amator fachu złodziejskiego. Śledztwo spoczywa w rękach pow kom. P. P. kom. Sautera. W dochodzeniach wstępnych ustalono, że kradzieży dokonał jakiś wędrujący żebrak. Straty ocenia się na 600 zł.

— **Skazani za zniewagę urzędników.** Przed sądem grodzkim w Wolsztynie toczyły się dwie rozprawy o obrazę wyższych urzędników państw. Mokry Walenty z Powodowa za obraźliwe wyrażenie się o staroście i wicestaroście w lokalu publicznym został zasądzony na karę 4 mies. aresztu, Klemke Józef z Zodynia na obraźliwe wyrażenie się o staroście pow. na karę 6 tygodni aresztu bez zawieszenia. Ukarany wychodząc z gmachu sądowego, wyraził się znieważająco o przewodniczącym sądu, za co czeka go nowa sprawa karna. Na marginesie tej notatki podkreślić należy, że w ostatnich dniach sprawy takie coraz częściej się powtarzają.

— **Nowa akuszerka.** Lekarz powiatowy z dniem 1 kwietnia br. powierzył zastępczo obwód akuszeryjny Obra aż do czasu odwołania położnej obwodowej p. Raczkowiakowej z Wroniaw. Do obwodu Obra należą gromady: Obra, Obra Nowa, Jażyniec i Kiełkowo.

Kronika zbąszyńska

— **Składki z kolendy.** Podczas tegorocznej kolędy księża zebrali w naszej parafii ogółem 1425,32 zł, z której to kwoty przeznaczono na cele kasy kościelnej 713,14 zł, oraz na dokończenie Budowy Domu Katolickiego 631,55 zł i na wikariat w Zakrzewie 80,63 złotych.

— **Zebranie Weteranów Błękitnych.** Nadzwyczajne zebranie Placówki b. Armii Polskiej w Francji odbędzie się w niedzielę o godz. 15 w sali Hotelu Internationale.

— **Zebranie dzieci pracowników kolejowych.** W sobotę, dnia 2 kwietnia bm. odbędzie się zebranie organizacyjne w celu powołania do życia sekcyj sportowych, dla wszystkich dzieci pracowników kolejowych w wieku od 16 lat wzwyż. Zebranie odbędzie się w sali świetlicy KPW na dworcu głównym o godz. 17,30.

— **Zebranie Powstańców Wielkopolskich.** W niedzielę odbędzie się plenarne zebranie zbąszyńskiego koła Powstańców Wielkopolskich w sali strzelnicy w Zbąszyniu o godz. 10-tej.

— **Zebranie Rodziny Kolejowej.** Zebranie walne koła Rodziny Kolejowej wyznaczone na dzień 29 ubm. odbędzie się dopiero w sobotę, dnia 2 bm. w sali świetlicy KPW na dworcu głównym o godz. 18-tej. — Przybędzie delegat zarządu okręgu w Poznaniu.

— **Wiadomości kościelne.** Biuro parafialne otwarte jest codziennie od godz. 10 do 12 z wyjątkiem niedziel i świąt. Chrzty i wywody tylko po każdej ostatniej mszy św. oraz w niedzielę także po nieszporach. Słuchanie spowiedzi św. w dnie powszednie od 7,15 do 8,45 zaś w sobotę, dnia 2 kwietnia od 6—7,30 i od 20-tej do 21-ej. W piątek, dnia 1 kwietnia o godz. 17-tej droga krzyżowa. — Godzina Święta przypada w czwartek, dnia 31 bm. od godz. 8—9, również odbędzie się spowiedź dla dzieci od g. 5—6, zaś dla starszych od 6—7,30. Należy pamiętać o karteczkach.

— **Szczepienie przeciw błonicy.** W tych dniach w Zbąszyniu przeprowadzone zostało szczepienie przeciw błonicy. Szczepione zostały dzieci szkolne oraz przedszkolne w dniach od 25 do 29 marca. Ponowne szczepienie odbędzie się w dniach od 8—12 kwietnia rb.

— **Zebranie KSMm.** W niedzielę odbyło się zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej. Omówiono szereg spraw organizacyjnych.

Z działalności KPW. Ostrów

W świetlicy KPW przy dworcu odbyło się walne zebranie ogniska I KPW, któremu zarząd ogniska zdawał sprawazdanie ze swej działalności za rok ub. Z ramienia zarządu głównego KPW w Warszawie przybył delegat p. Juszczyk, z ramienia okr. K. P. W. w Poznaniu pp. Dziarnowski, Rosada i Gronet. Sprawozdania złożyli prezes inż. Matuszewski, sekretarz Żak, skarbnik Stodolny. Z ramienia komisji rewizyjnej referował przewodn. Garbacz. Wyboru nowego zarządu dokonano w następującym składzie: inż. Matuszewski prezes, Szulc I wiceprezes, Lis II wiceprezes, Żak sekretarz, Stodolny skarbnik i in.

Z kolei wywiązała się dyskusja na temat zamierzeń ogniska na przyszłość. Obrady toczyły się żywo. Po wyczerpaniu porządku obrad skierował przewodniczący do zebranych apel do dalszej wytrwałej pracy około rozwoju org. KPW oraz wzniósł na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Ign. Mościckiego oraz Marsz. Śmigłego-Rydza.

* * *

Z okazji imienin Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego-Rydza odbyła się w dniu 17 bm. w świetlicy KPW przy dworcu uroczysta akademia, urządzona staraniem zarządów ogniska I i II. Na program akademii składały się występy chóru KPW ogniska I oraz orkiestry dętej obu ognisk pod dyr. Tomasza Mendyki. Treściwy odczyt okolicznościowy wygłosił ref. wyszk. ogniska II p. Barszcz. Aktualny i nastrojowy wiersz recytował autor p. Błaszczyk. Publiczność występ przyjęła z aplauzem. Akademię zaszczycił swoją obecnością p. starosta powiatowy dr. Ekkert wraz z p. wicestarostą Bojanowskim, władze KPW obu ognisk, oraz wierzchnicy miejscowych jednostek służbowych KPW.

Mrocza

— **Zebranie Koła Zw. Inw. Woj. w Mroczy.** W strzelnicy bractwa kurkowego odbyło się zebranie członków Koła Zw. Inw. Woj. R. P. Zebranie zagaił p. Bąkowski. Po odczytaniu protokółu przystąpiono do sprawozdań z rocznej działalności, które kolejno składali pp. Bąkowski, Pałacz i Mściszewski. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium wybrano nowy zarząd w składzie tym samym. Po omówieniu aktualnych zagadnień organizacyjnych i uchwaleniu preliminarza na rok następny, zakończono obrady.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 31. 3. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	80,50
4 1/2 proc poż. państwowa wewn.	65,50
4 proc konsolidacyjna	66,00
5 proc. poż. konwersyjna	70,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	111,25
Lilpop.	65,25
Węgiel	28,25
Norblin	80,00
Starachowice	36,75
Modrzejów	13,25
Haberbusch	48,00
Ostrowiec	53,25

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,75	89,97
Berlin		213,07
Amsterdam	293,80	291,54
Kopenhaga		117,90
Paryż	16,34	16,54
Sztokholm	135,85	136,19
Włochy		28,03
Helsinki		11,69
Wiedeń		99,25
Praga	18,52	18,54
Szwajcaria	121,75	122,05
Londyn	26,35	26,42
Nowy Jork czek	5,30 1/4	5,31 1/2
Nowy Jork kabel	5,30 5/8	5,31 7/8
Oslo		132,73

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 31. 3. 1938

CENY transakcyjne:—orientacyjne

	transakcyjne	orientacyjne	
Pszenica t. p. P.	—	24,25	24,75
Żyto zdatne do przemiału		17,75	18,00
Jęczmień browarowy	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17,25	17,50
Jęczmień 673 678 g/l		16,50	17,00
Jęczmień 638—650 gl		16,25	17,00
Owies		18,50	19,00
„ standartowy		17,50	18,00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc		41,75	42,75
„ „ I 0-50 „ „		38,75	39,75
„ „ „ IA 0-65 „ „		35,75	36,75
„ „ „ II 30-65 „ „		31,2	32,25
Mąka żytn. gat. I 0-50		27,75	28,75
Mąka żytnia 0-65		26,25	27,25
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	—	13,00	14,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—	24,00	25,00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	28,—	32,00
Rzepik zimowy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	51,00	53,00
Makuch lniany w taflach	—	20,00	21,00
„ rzepakowy „	—	16,00	17,00
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,90	5,15
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	4,80	5,05
„ owsianna prasowana	—	5,30	5,55
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		

Ogólny obrót: 2098 ton, w tym pszenicy 241 ton, tendencja spokojna; żyto 295 ton, tendencja ożywiona; jęczmień 125 ton, tend. spokojna; owies 20 ton, tendencja słaba; przetwory młynarskie 1169 ton, tendencja ożywiona; nasiona 83 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 165 ton, tedecja spokojna.

Uwaga! Owies nadający się do siewu ponad notowania.

Noc Śmierci

Romans z życia dworu królewskiego

7)

W śmiertelnej trwodze poszła dalej i zbliżyła się do miejsca, którem przejeżdżał właśnie orszak. Mogła rozróżnić pojedyńcze głosy.

— Szlachetny panie Sobieski, do was należy zabicie jelenia — zawołała Jagiellona w niewielkim od niej oddaleniu — memu mężowi nie udało się trafić go! Dalej! próbujcie szczęścia!

W tej chwili Sassa poznając straszne niebezpieczeństwo, z krzykiem postąpiła dalej. Słyszała i czuła, że się znajduje blisko tego, którego z taką trwogą szukała.

— Zabiję go, dostojna pani! — odpowiadał właśnie.

— Jan Sobieski! Panie! — dał się słyszeć nagle donośny głos ślepej niewolnicy, która instynktownie zwróciła się naprzeciw zadziwionego jej widokiem Sobieskiego — panie! przez litość! wysłuchaj mnie! — wołała załamując ręce.

— Czego chcesz tu na łowach, Sasso? — zapytał Jan Sobieski, spostrzegając ją przed sobą.

W tej samej chwili dało się słyszeć kilka wystrzałów... ślepa niewolnica zachwiała się nagle.

— Panie... jestem raniona... Niebu niech będą dzięki!... Tę kulę przeznaczono na ciebie! — zawołała słabym głosem, ale wzruszającym radosnym głosem Sassa, nie zważając na ból, który jej sprawiła rana.

— Raniona jesteś dziewczyno? — zawołał Jan Sobieski, przestraszony zeskakując z siodła.

Sassa upadła na mech i trawę. A krew płynęła jej z ramienia.

Chciała coś mówić, chciała ostrzedz swego pana, którego ocaliła od śmierci... lecz wargi jej poruszyły się tylko mechanicznie, traciła przytomność.

— Biedna dziewczyna jest ranioną — zawołał Jan Sobieski, wzruszony jej widokiem.

Rzucił cugle swego konia jednemu ze strzelców i pospieszył do bezprzytomnie na trawie leżącej Sassy.

Słowa jego sprowadziły kilka osób z łowieckiego orszaku, które pojąć nie mogły, jakim sposobem kula zabłąkała się w to miejsce i raniła niewolnicę.

Jagiellona nadjechała także konno.

— Co się stało? — zawołała szybko zbadawszy wzrokiem co zaszło i przekonawszy się z niezadowoleniem, że ten, dla którego kula Wassalskiego była przeznaczoną, nie został trafiony.

— Biedna Sassa! — rzekł Jan Sobieski.

— Ślepa niewolnica jest ranioną — odpowiedzieli niektórzy goście zbliżającej się Jagiellonie — Jakaś przypadkowo wystrzelona kula trafiła ślepą dziewczynę.

Niezawistne spojrzenie padło z oczu Jagiellony... Sassa przyjęła kulę przeznaczoną dla Jana Sobieskieego! Obudziło to tajony wojewodziny gniew.

— Jest ciężko ranna, nie porusza się — mówiono.

Jan Sobieski podniósł obumarłą.

Jagielolna patrzyła na to z wyrazem lodowatego szyderstwa w marmurowych rysach.

— Cóż to znaczy jakaś niewolnica? — zawołała pogardliwie — niech ją służba uprzątnie z naszej drogi!

Jan Sobieski nie słyszał tych słów, czy też nie uważał na nie.

— Cóż to?... co widzę... Pan Sobieski sam niesie niewolnicę? — mówiła Jagiellona dalej — na moją św. Patronkę, to rzecz niesłychana!

Sassa przyszła do siebie... słyszała te słowa, czuła, że Sobieki ją niósł. Dziwne uczucie niewypowiedzianej rozkoszy przejęło ślepą niewolnicę... tę minutę niespodziewanego szczęścia niemal przypłaciłaby śmiercią!

— Mój szlachetny panie... — szepnęła słabym głosem — co się stało... co czynisz?...

— Dalej polujemy!... — dał się słyszeć głos Jagiellony — nie warto tracić jednej chwili zabawy dla tej niewolnicy!

Jan Sobieski podniósł Sassę do swego konia, posadził ją na siodło i wziął od strzelca cugle, pragnąc sam odprowadzić konia do zamku.

— Słyszysz mnie, panie? Nie zwlekaj ani chwili! Odjeżdżaj! Uciekaj stąd — rzekła Sassa stłuminym głosem.

— Odprowadzę cię do zamku, dziewczyno — odpowiedział Jan Sobieski nie słuchając dalszych słów pozbawionej serca Jagiellony, która z innymi gośćmi przy odgłosie wystrzałów pojechała dalej.

— Uchodźmy, panie, uchodźmy prędko! — nalegała Sassa, ostatniemi siłami trzymając się cugli konia.

Jan Sobieski prowadził lasem wierne i szlachetne zwierzę.

Zbliżywszy się do zamku, spostrzegł, że ślepa niewolnica chwiała się na koniu. Boleść odebrała jej zmysły.

Zdjął Sassę z konia, zaniósł do swego pokoju i położył na łóżku.

VI.

Krwawe widmo wojny

Podczas gdy Michał Wassalski i Jagiellona z gośćmi bawili się na łowach, gdy wojewodzina zwłaszcza śmiała się i żartowała, Jan Sobieski pozostał przy rannej Sassie i przekonał się, że rana była lekka, ale bolesna.

— Biedna dziewczyno — mówił do siebie Jan Sobieski, opatrując jej ranę — jak łatwo mogłaś paść ofiarą nieuważnego wystrzału! Szukałaś mnie i dostałaś się pod kule. Gdybyś słuchała była słuchała mych słów i pozostała w moich dobrach, byłabyś uniknęła tego cierpienia!

Tymczasem Jagiellona podczas łowów spotkała się znowu z mężem, który udawał bardzo zajętego ściganiem jelenia i zabił go w istocie.

— Najszlachetniejsza twa zwierzyna wymknęła ci się, Michale — rzekła, gdy się znalazła przy boku małżonka — kula trafiła niewolnicę, Sobieski nietknięty!

— Na szatana! — zgrzytnął zębami Michał Wassalski — musi umrzeć. Zaprzysiągłem mu śmierć!

— Strzeż się tej ślepej niewolnicy, to żmija! Wiem teraz, że kocha swego pana! Jednakże Sobieski darował mi tego Skowronka, nie będzie on zatem nam przeszkadzać.

— Gdzież jest Jan Sobieski? — zapytał Michał Wassalski opnuro.

— Odwiózł ranną niewolnicę do zamku! Jest bezpieczny! Pozostaw mnie jednak usunięcie tej przeszkody!

— Marek i on, obaj muszą umrzeć — szepnął wojewoda — choćby Jan Sobieski uszedł nam teraz, przysięgam ci, że zginie! W zamęcie najbliższej bitwy padnie, padnie z mej ręki.

— Dotrzymaj tej przysięgi, a korona będzie twoja! — odpowiedziała Jagiellona stłumionym głosem — wówczas w inny sposób niż nowy kasztelan odbędziemy wjazd do Krakowa i włożą nam korony w katedrze! Tak Michale, jest to ponętny obraz, który w każdej chwili powinniśmy mieć przed oczyma. Żelazną stopą zdeptać winieneś ostatnią przeszkodę, jaka staje przed tobą. Wróć między gości! Za parę godzin powrócimy do zamku, a wówczas przystąpię do spełnienia mojego planu!

Rozstali się aby nie obudzić podejrzenia. Polowanie trwało dalej.

Jan Sobieski stał przy łóżku ranionej Sassy, i chłodził jej ranę własną ręką.

Sassa odetchnęła ciężko... obudziła się z omdlenia.

— Gdzie jestem? — zapytała głuchym głosem.

— Nie bój się biedne dziewczę! Ja jestem przy tobie! — odpowiedział Jan Sobieski.

— A więc mój piękny sen jest prawdą? Jesteś przy mnie panie? Chłodzisz mą ranę? Wiele czynisz dla mnie! — rzekła Sassa — serce me drży śmiertelną trwogą... jesteśmy jeszcze w zamku tych strasznych ludzi!

— Czegóż się lękasz, Sasso?

— Kula, która mnie dosięgła, była przeznaczoną dla ciebie, panie! Podsłuchałam rozmowę wojewody i jego żony!

— Boleść i omdlenie odbierają ci spokojną rozwagę, Sasso! Mówisz, jak gdybyś była pogrążoną w ciężkim śnie!

— Nie sen to i nie przywidzenie, panie! Uciekaj! Zaklinam cię! ratuj swe życie! A mnie pozostaw memu losowi.

— Cóż cię tak przeraziło, dziewczyno? Skąd ta trwoga?

— Muszę ci wyjawić panie!... Michał Wassalski, wojewoda, jest mordercą twego ojca, mego szlachetnego i dobrotliwego pana.

Jan Sobieski zerwał się.

— Co mówisz, dziewczyno? — zawołał — pomyśl, gdzie jesteś!

— Jesteśmy w jaskini twoich śmiertelnych wrogów, panie! Wierz mi, zaklinam cię! Knują tutaj twoją śmierć!

— Nie chcę więcej słuchać słów takich, Sasso! Znajdujesz się w stanie wzburzenia i niedorzecznych przywidzeń!

— Nie chcesz mnie słuchać, panie! ulituj się! nie zamykaj ucha dla mego ostrzegającego głosu! — błagała ślepa niewolnica — drżę o twe życie!

— Dosyć, Sasso! Rozumiem teraz twoją podejrzliwość! Małżonka Michała Wassalskiego jest dumną, zimną kobietą. Słowa jej sprawiły ci przykrość, nie chcesz być jej sługą, lękasz się jej!

— Tak panie, lękam się jej! Ale nie ze względu na siebie! Nie sądź, że tu pozostanę! Darowałeś mnie... ale zabij mnie raczej, a nie zmusisz, żebym pozostała w tym zamku! Ucieknę, choćbym zginąć miała! Ale nie ucieknę, dopóki ty nie opuścisz zamku.

— Nieposłuszną jesteś, Sasso!

Ślepa niewolnica smutnie spuściła głowę. Słowa te boleść jej sprawiły.

— Czy nie powinnam iść za popędem mego serca, panie? — zapytała go po chwili milczenia — łaj mnie, odpychaj od siebie, ukarz, ja z radością wszystko zniosę dla ciebie, nie będę skarżyła się ani jęczała! Ale usłuchaj mojej przestrogi!

— Niedorzeczne masz myśli, Sasso!

— Wysłuhcaj mnie, panie! O! ty jesteś tak dobry dla biednej niewolnicy z Sziras, czemuż nie chcesz wysłuchać mojego błagania? Gdy ty umrzesz, panie, to Sassa zwiędnie jak kwiat złamany! Gdy tobie panie, niebezpieczeństwo grozi, drży serce Sassy! Czy będziesz łajał ją za to? Cóż ja mogę uczynić, muszę cię ostrzedz, muszę iść za tobą, bo inaczej nie znalazłabym spokoju! Czyż nie ty, panie, wyniosłeś niegdyś biedną małą niewolnicę z wody, w której byłaby nędzną śmierć znalazła? Czyż nie ty, podniosłeś dziś biedną Sassę i sprowadziłeś tutaj na swoim koniu? Uczyniłeś to, nie zważając na szyderstwa innych, bo jesteś dobry i szlachetny, a serce twoje jest współczucia pełne, miękkie, wspaniałomyślne, nie przejęte zarozumiałością i pychą! A teraz wzgardzasz słowami biednej Sassy i nie chcesz jej słuchać? O! miej litość i pozwól, niech ci opowiem wszystko.

— Podejrzenia twoje są niesłuszne, Sasso — odpowiedział Jan Sobieski łagodnie — masz dobre chęci, wierzę ci, ale podejrzliwość prowadzi cię daleko! Jesteśmy tu w zamku szlachetnego wojewody!

Sassa upadła na łóżko, jak gdyby ją przeraziły te słowa, świadczące o nieograniczonym zaufaniu Jana.

— Nie jesteś w zamku szlachetnego wojewody, panie! — szepnęła powstając nadludzkim wysileniem, — jesteś w domu twojego śmiertelnego wroga! Jesteś w domu mordercy twego szlachetnego ojca! W nocy, w której twój ojciec zginął, słyszałam obcy stłumiony głos... był to głos jego mordercy! Nikt więcej nie słyszał tego głosu, tylko ja, panie! Ale ten głos tak głęboko odbił się w mojej duszy, że go nie zapomnę przez całe życie! I ten głos usłyszałam znów tutaj, gdy wojewoda Wassalski przemawiał do mnie.

— Co za szaleństwo, dziewczyno! Łudzi cię przypadkowe podobieństwo głosu!

— Szukasz mordercy twego ojca panie, nieprawdaż? Słyszałam słowa, któreś wyrzekł w grobowcu, twoją uroczystą przysięgę — mówiła Sassa z zapałem dalej — wierz mi zatem, że mordercę twego szlachetnego ojca znalazłeś! Wojewoda Michał Wassalski i jego żona czyhają na twoje życie! Słyszałam ich słowa w lesie! Rozmawiali o tobie! On marzy o koronie polskiej, a Jagiellona sądzi że im zawadzasz!

— Uspokój się, dziewczyno! Ostrzegłaś mnie, spełniłaś swój obowiązek, a więc dość o tem.

Głuchy tętent, oraz odgłos szczekania psów i trąbienia na rogach dał się słyszeć.

— Powracają... wieczór się zbliża, uciekaj panie! — prosiła ślepa niewolnica.

— Wiem, coś mi powiedzieć miała! Pozostaw memu uznaniu, co mam o tem sądzić!

— Długo wojny nie trzeba będzie czekać — zawołał jeden z gości, czerwony Sarafan już się pokazuje.

— Czerwony Sarafan?... Za jego zdrowie! — rzekł Michał Wassalski

— Mówią, że ukazuje się on także w nieprzyjaznych nam obozach — zauważył ktoś inny.

— Co to za człowiek? — zapytano.

— To jakiś wariat — odpowiedział jeden z gości.

— Powiedzcie raczej, że to duch! — zauważył inny.

— Duch mający ciało i kości — wtrącił Michał Wassalski.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

2 kwietnia

Sobota

Kalendarz rzymsko-kato.

Piątek 1 Teodora m.
Sobota 2 Franciszki

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +14 st. C., najniższa +8 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 102 cm. Temperatura wody +8 st.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Nominacja prezesa Sądu Apelacyjnego.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację prof. dr Bronisława Stelmachowskiego na prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Prof. Stelmachowski obejmie swe nowe stanowisko już w przyszłym tygodniu.

— **Poznaj Poznań!** Związek Popierania Turystyki organizuje w niedzielę dwudziestopierwszą wycieczkę z cyklu „Poznaj Poznań". Tym razem wycieczka zapozna się z historią klasztoru i kościoła pobernardyń-

skiego (może zwiedzi się również podziemia). Z kościoła pobernardyńskiego uczestnicy udadzą się do kościoła Bożego Ciała. Zbiórka o godz. 12 przed kościołem pobernardyńskim na Placu Bernardyńskim. Opłata 30 gr, radioabonenci i młodzież 20 gr.. — Sprzedaż biletów u portiera w hotelu Bazar.

— **Opieka Rodzicielska przy 6-tej Szkole Powszechnej uczciła pamięć ks. Streicha.** Dnia 31 marca odbyło się zebranie Opieki Rodzicielskiej nad dziatwą szkolną Publ. Szkoły Powsz. Nr. 6 im. św. Marcina. Prezes — p. Murawa — na wstępie wspomniał o zbrodni, dokonanej na osobie ks. Stanisława Streicha. Ś. p. ks. Streich znany był jako dobry duszpasterz i lubiany tak przez starszych jak i dzieci Publ. Szkoły Powsz. Nr. 6 z którą wiązały go bliższe stosunki, gdyż jako wikariusz parafii św. Marcina we wspomnianej szkole nauczał religii i przygotowywał dzieci do I Komunii św. Pamięć zmarłego uczczono chwilą milczenia. Następnie uchwalono złożyć na ręce J. Em. Ks Prymasa rezolucję potępiającą zbrodnię. Dalej omawiano sprawy Opieki Rodzicielskiej, po wyczerpaniu których zebranie zakończono.

Oświata robotnicza

— **Z Ośrodka Społ. - Oświat.** W sobotę o godz. 19-tej odbędzie się walne zebranie Ośrodka Społeczno - Oświatowego bezrobotnej młodzieży pozaszkolnej w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2. Obecność wszystkich wychowanków jest konieczna.

— **Wykłady dla działkowców.** Wykłady popularne na filii Uniw. Powsz. im. Jana Kasprowicza (dla działkowców) odbędą się w piątek o godz. 19 w szkole powszechnej nr. 32 przy ulicy Różanej 1/3. Tematy wykładów: Organizacja władz państwowych i Medycyna popularna.

Z życia organizacyj

— **Obrady Cechu Bieliźniarzy.** Wczoraj wieczorem w sali Izby Rzemieślniczej odbyło się walne zebranie Cechu Bieliźniarzy i Gorseciarzy. Obrady zagaił i przewodniczył mu prez. Muszyński, starszy Cechu. — Wynik nowych wyborów do zarządu jest następujący: Muszyński, starszy cechu; Komorski, podstarszy! Bandel, sekretarz; Zimny, skarbnik; Kłosowski i inni. W dalszym przebiegu referowano sprawę przystąpienia indywidualnego członków cechu do Zw. P. i do Zw. Obrony Przemysłu Pol., oraz ustalono święto cechu na 19 bm.

Gazyfikacja miasta na nowych drogach

Poznań, 1. 4.

W wyniku nawiązanej współpracy między Gazownią Miejską a Cechem Blacharzy i Korporacją Instalatorów w Poznaniu, każdy właściciel domu, położonego przy ulicy uzbrojonej w przewód gazowy, będzie mógł bezpłatnie przyłączyć się do sieci gazowni.

Ostatnio liczba nowych, niezgazowanych domów w Poznaniu poważnie wzrosła. Związane z przyłączeniem do sieci koszty, często odraczały na lata zgazowanie budynków. Nadchodzące miesiące lata, w których gaz jako środek opałowy w gospodarstwie domowym, staje się wielkim dobrodziejstwem, czyniły sprawę tę prawie palącą.

Komunikat Gazowni Miejskiej, obiecujący bezpłatne dołączenie do sieci domów, o ile zgłoszenie nastąpi w ciągu bieżącego roku, znajdzie prawdopodobnie liczny odzew u właścicieli nieruchomości we własnym interesie nadążających współczesnemu rozwojowi potrzeb własnych i swych lokatorów.

(m-).

W sobotę dnia 2 kwietnia o g. 18-tej wygłosi w Białej Sali Bazaru

b. wiceminister Skarbu

p. Tadeusz Lechnicki

odczyt pod tytułem:

„O warunki rozwoju wsi polskiej"

„Kuźnica" Klub Pracy Państwowej

Zygmunt Zalewski, prezes
Władysław Banaszak, sekretarz

Nareszcie zabrano się do osób nie szanujących chorągwi państwowych

Niejednokrotnie już zwracaliśmy na łamach naszego pisma uwagę, że wiele osób w Poznaniu, częstokroć nie zdając sobie sprawy z szacunku należnego chorągwiom państwowym, wywiesza je w zupełnie nieodpowiednich okolicznościach. I tak właściciele nowo powstających placówek handlowych i innych, w dniu ich otwarcia dekorują swe sklepy chorągwią państwową. Często też inicjatorzy różnych imprez miejscowych wywieszają chorągwie państwowe.

Starostwo Grodzkie przystąpiło do usuwania tego zła. Przypomina więc, że wywieszanie chorągwi państwowych winno li tylko następować z okazji świąt państwowych i narodowych oraz w wypadkach odpowiedniego apelu do społeczeństwa, wydanego przez władzę administracji ogólnej. W tych wypadkach należy flagi wywieszać w godzinach porannych, a zdejmować wieczorem.

W wypadkach wywieszania flag państwowych bez istotnej potrzeby względnie nie zdejmowania flag po ukończeniu danego święta, Starostwo będzie pociągało winnych do odpowiedzialności w drodze karno - administracyjnej.

Ponieważ zdarza się również, że wywieszane bywają chorągwie inne, aniżeli o barwach państwowych, Starostwo Grodzkie przypomina, że na wywieszenie tego rodzaju chorągwi należy uzyskać zezwolenie Starostwa Grodzkiego. Winni zaś wywieszania takich chorągwi bez uprzedniego zezwolenia będą karani grzywną w wysokości do 30 zł, z zamianą na stosowną karę aresztu.

Do Niemiec, Belgii i Francji jadą robotnicy woj. poznańskiego

Z powiatu konińskiego wyjechała w tych dniach druga partia robotników na sezonowe roboty rolne do Niemiec. Partia robotników liczyła 300 osób.

Również w pow. krotoszyńskim odbywa się rekrutacja robotników do Niemiec, przy czym przede wszystkim otrzymują zezwolenie na wyjazd dziewczęta. Wydano dotąd 80 paszportów. W Zbąszyniu zaś uwzględnia się wogóle młodzież żeńską i kobiety, których praca w Niemczech jest dobrze płatna. Zgłoszenia są bardzo liczne.

Ogółem wyjedzie z Wielkopolski w tym roku kilka tysięcy robotników i robotnic. We czwartek wyjechała z Poznania do Belgii i Francji partia 70 robotników, zaangażowanych do kopalń.

Radziwiłł opuścił p. Suchestow pozostawiając ją bez pieniędzy

Poznań, 1 kwietnia.

Do pełnomocników ks. Michała Radziwiłła, ordynata przygodzickiego w Wielkopolsce, nadeszły ostatnio depesze i listy od pani Suchestow z Paryża z prośbą o nadesłanie jej pieniędzy.

Mianowicie okazało się, według tej wiadomości z Paryża, że ks. Radziwiłł, który przebywał tam od pewnego czasu w Grand Hotelu w towarzystwie p. Suchestow, opuścił nagle Paryż przed paru dniami bez podania kierunku podróży i pozostawił p. Suchestow w kłopotliwej sytuacji finansowej, bo bez środków pieniężnych a poza tym nie uregulował swych poprzednich rachunków. Pani Suchestow próbuje więc otrzymać z Polski potrzebne jej pieniądze. (ATE)

Zebranie Archidiecezjalnej Rady Akcji Katolickiej w Poznaniu

Zebranie Archidiecezjalnej Rady Akcji Katolickiej w Poznaniu odbyło się w obecności J. Em. ks. Kard. Prymasa, prezesa i dyrektora Naczelnego Instytutu A. K., prezesów krajowych związków kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej. W skład rady weszli obok prezesów diecezjalnych stow. A. K. i pomocniczych również prezesi dekanalnej A. K. oraz szereg osób, które najwybitniej zasłużyły się około sprawy katolickiej w Wielkopolsce.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Archidiecezjalnego Instytutu A. K., dyrektor tegoż Instytutu przedstawił bilans dotychczasowej działalności Akcji Katolickiej w Wielkopolsce od jej powołania do życia w listopadzie roku 1930 aż do roku 1937.

Akcja katolicka zwraca coraz większą uwagę na wyrobienie przodowniczej grupy inteligencji katolickiej. Temu celowi służą zjazdy regionalne inteligencji, koła studiów, wykształcenia religijnego. W tym celu powstał też klub „Roma" w Poznaniu. A. K. wchodzi w kontakt z placówkami życia kulturalnego i społecznego w Poznaniu i na prowincji, dążąc do przeniknięcia ich myślą chrześcijańską.

Wygłoszony przez ks. prof. K. Michalskiego, asystenta kościelnego K. S. M. M., referat n. t.: „Najpilniejsze zadania wielkopolskiej A. K. w chwili obecnej" rozwinął, na podstawie wnikliwej analizy A. K. i jej zrzeszeń, ich potencjału apostolskiego i metod działania, bogaty program wszechstronnej działalności zdobywczej, jaka powinna znamionować Akcję Katolicką, **zwłaszcza po wprowadzeniu w życie uchwał synodu plenarnego.**

Po referatach rozwinęła się dyskusja, którą zakończył przemówieniem J. Emin. Ks. Kardynał Prymas, wskazując na istotne cechy apostolstwa świeckiego.

„Prima Aprilis!"...

Istnieje pewien legendarny ptak, zwany „kaczką dziennikarską". Wszyscy go znamy. Sumienny dziennikarz stara się ptaka tego unikać, stąd pojawia się on w jednych redakcjach częściej, w innych bardzo rzadko; całkowite zamknięcie mu dostępu do pisma przeprowadzić się jednak nie daje.

Najczęściej pojawiają się „kaczki" wtedy, kiedy na szerokim świecie lub we własnym mieście przez dłuższy czas nie zachodzi nic godnego uwagi i dziennikarskiego pióra, a więc szczególnie latem, w t. zw. okresie „ogórkowym".

Jest jednak taki dzień w roku, kiedy cały zespół redakcyjny celowo udaje się na poszukiwanie przysłowiowych „kaczek". Dniem tym jest 1 kwietnia. W dniu tym przysługuje dziennikarzowi utartą już tradycją prawo „nabierania" czytelników i nikt mu tego za złe brać nie może. Byle by nazajutrz „wodzonemu za nos" czytelnikowi wyjaśnił, co właściwie w numerze „prima - aprilisowym" było prawdą, a co „kawałem".

Wczorajszy numer naszego pisma zawierał tych „kawałów" aż dwanaście.

Prof. Glabsnet (glaub's nicht) z Berlina i dr Niewież (nie wierz!) musieli po dwóch dniach stwierdzć, że rzekomo przez nich odkryty „zarazek antyżydowski" nie wywołuje u osobników pochodzenia semickiego najmniejszej nawet reakcji, ku wielkiej radości „judeocentryków" ze Stronnictwa Narodowego. Okazało się zresztą, że wiadomość o odkryciu podała agencja P(rima) A(prilis).

Wiadomość o stworzeniu w Polsce 16 teatrów operowych oraz uruchomieniu kursów dyrektorskich przy operze poznańskiej, która otrzymać jednocześnie miała tytuł „Honorowej Opery Polski" okazała się, niestety, pobożnym życzeniem naszego recenzenta muzycznego, tak jak „to i owo" na stronie sportowej niezrealizowanymi projektami redaktora sportowego.

Na przeniesienie ruchu publiczności z ulic w powietrze będziemy musieli chyba jeszcze kilkanaście lat poczekać, podobnie jak na jubileusz dramato-pisarski Artura Marii Swinarskiego. Liga Morska i Kolonialna budowę swej przystani znów odłożyła, nie tracimy jednak nadziei, że tym razem już nie na długo.

Osoby, które udały się dziś rano do biura LOPP po bilety uprawniające do bezpłatnych skoków spadochronowych przykro się zawiodły a kolektury loterii państwowej sprzedaży biletów na pokaz pacjentów wyleczonych przez Ubezpieczalnię społeczną po prostu odmówiły.

Czwartki literackie odbywać się będą w dalszym ciągu w Pałacu Działyńskich, ponieważ przedstawiciele Towarzystwa Współpracy Kulturalnej nie stawili się na czas celem podpisania porozumienia. Niestety trzej najbliżsi prelegenci: prof. Ułaszyn, ks. dr. Cieszyński oraz senator Seyda w ostatniej chwili prelekcje swe odwołali.

Transport zwierząt egzotycznych dla naszego Zoologu został zatrzymany na granicy z powodu trudności dewizowych, wobec czego młodej żyrafy nie ujrzymy. Wreszcie losy Teatru Polskiego zostały coprawda zdecydowane, lecz w innym kierunku niż to podawaliśmy wczoraj.

Prima Aprilis!...

Hasłem Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego — Przygranicze pancerzem Rzeczypospolitej.

P. Borys ponownie prezesem Z. K. Ch.

Zrzeszenie Kupców Chrześcijan, które w ub. niedzielę obchodziło jubileusz 25-lecia działalności, odbyło w ub. czwartek swe doroczne walne zebranie. Po ukonstytuowaniu się prezydium zebrania i przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania plenarnego nastąpiły sprawozdania członków ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej.

Z kolei — po udzieleniu zarządowi absolutorium — przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem został ponownie p. Jan Borys, wiceprezesami pp. W. Lisiewicz i Z. Koźlicki, sekretarzem H. Kruk, skarbnikiem W. Pokora, a członkami: W. Schubert, P. Pluciński, K. Bogajewski i L. Płotka. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Lewandowski, Pogorzelski i Czysz.

W wolnych wnioskach postanowiono przekazać kwotę 236 zł Miejskiemu Komitetowi Obywatelskiemu do Walki z Bezrobociem.

Posiedzenie komitetu elektryfikacji Wielkopolski

Pod przewodnictwem nacz. Trzcińskiego odbyło się w Ratuszu posiedzenie Komitetu elektryfikacji Wielkopolski.

Nacz. Trzciński przedstawił dotychczasowy stan prac, zaznaczając, że przeprowadził rozmowę z Izbą Przemysłowo-Handlową, Rolniczą i Rzemieślniczą i uzyskał z ich strony zapewnienie poparcia i jak najdalej idącej współpracy w zamierzonej akcji.

Następnie na wniosek p. nacz. Trzcińskiego uchwalono zorganizowanie 3 sekcyj, tj. miejskiej, wiejskiej i propagandowej.

Wybrano też Prezydium Komitetu i to jako I. wiceprzewodniczącego tymcz. prezydenta miasta, II. wiceprezydenta inż. Kręglewskiego, a jako sekretarza podref. Holewskiego. Nadto w skład Prezydium wejdą przewodniczący sekcyj.

Szczepienie dzieci przeciw błonicy

W związku z zarządzeniem wojewody poznańskiego o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciw błonicy (dyfteryt) Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zawiadamia, że szczepienia odbędą się w czasie od 25 kwietnia do 3 czerwca br. włącznie. Szczepieniom podlegają wszystkie dzieci urodzone w latach od 1928 do 1937 włącznie. Miejsca i terminy szczepień są opublikowane na słupach reklamowych.

Ponieważ osobiste zawiadamianie o szczepieniu nie jest ustawowym obowiązkiem, należy dzieci przedstawić do szczepienia bez względu na to, czy rodzice odbiorą pisemne zawiadomienie lub nie. Dowody prywatnego szczepienia oraz dowody zwalniające od szczepienia należy przedłożyć w dniu szczepienia.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś operetka „Tysiąc i jedna noc". Przedstawienie związkowe. Jutro wznowienie opery I. J. Paderewskiego „Manru". Stronę muzyczną i reżyserską przygotowali kapelm. Stefan Barański i reż. K. Urbanowicz. Główne partie powierzono Stan. Drabikowi (rola tytułowa) Z. Fedyczkowskiej, M. Janowskiej, E. Szabrańskiej, A. Karpackiemu, E. Majowi i H. Zatheyowi. Tańce układu baletm. Statkiewicza.

— **Teatr Polski.** Dyrekcja Teatru Polskiego chcąc uprzystępnić publiczności i spopularyzować dzieła znakomitego poety K. H. Rostworowskiego od piątku do niedzieli włącznie daje ceny popularne od 10 gr do 2 zł na jego sztukę „Przeprowadzka". W niedzielę po południu po cenach do połowy zniżonych po raz ostatni komedia Bus-Fekatego „Jan".

— **Teatr Peryferyjny.** W sobotę, dnia 2. kwietnia rb. w dużej sali domu parafialnego na Komandorii (ul. Świętojańska) w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem wystawiony melodramat Fr. Domnika „Miłość na Chwaliszewie". Ilustracja muzyczna i piosenki Billa i Włada, reżyseria J. Andrzejewskiego. W rolach głównych pp. Broniczowa Frankowska, Żarska, Binek, Kott, Mirski, Wesołowski i inni. Dojazd tramwajami 2-ą, końcowy przystanek Śródka. — Po przedstawieniu czeka tramwaj. Ceny biletów od 50 groszy w dzień przedstawienia od godz. 17 przy kasie.

Wielkopolscy urzędnicy skarbowi

solidaryzują się z uchwałami Kongresu Prac. w Warszawie

W Poznaniu odbył się zjazd delegatów Związku Pracowników Skarbowych R. P. okręgu poznańskiego. Zjazd zagaił prezes zarządu okręgowego p. Franciszek Dobkiewicz, witając dyrektora Izby Skarbowej p. wiceministra Świtalskiego, naczelników wydziałów Izby Skarbowej, przesa okręgu celnego ZPS p. Kozłowskiego, prezesa zarządu centralnego ZPS Kościńskiego, red. „Głosu Skarbowca" Gollusa, delegatów kół okręgu poznańskiego oraz delegatów kół w Kaliszu, Kole, Koninie i Turku. Następnie uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego oraz zmarłych członków.

Na przewodniczącego wybrano p. Kościńskiego, na wiceprzewodniczącego p. Hellicha (Koło) oraz Szlązaka (Poznań), a na sekretarza p. Piotrowskiego (Poznań).

Po dokonaniu wyborów do komisji zjazdowych, ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z działalności, z którego wynika, że główną troską zarządu były sprawy zawodowe oraz współpraca przy akcji na rzecz konsolidacji wszystkich ugrupowań pracowników umysłowych na terenie m. Poznania, która znalazła swój wyraz w powołaniu do życia Wojewódzkiej Rady Pracowniczej. Z dniem 1 kwietnia okręg poznański na skutek zmian granic województw traci koła w Bydgoszczy, Wyrzysku, Szubinie, Nakle i Inowrocławiu, a otrzymuje koła w Kaliszu, Kole, Koninie, Turku i Słupcy.

Z dyskusji wynikało, że warunki pracy skarbowców w poszczególnych ośrodkach są bardzo ciężkie, głównie z powodu nadmiernego przeciążenia pracą. Przyczyną tego jest szczupły personel w urzędach skarbowych, zbyt skomplikowana procedura podatkowa, co powoduje konieczność prawie ciągłej pracy w godzinach nadliczbowych. T. zw. popołudniówki są największą zmorą gnębiącą skarbowców. Sprawa ta oraz ogólne bolączki, dotyczące wszystkich pracowników państwowych jak podatek specjalny, nędzne uposażenie, niedostateczna pomoc lekarska, nieustabilizowane stosunki służbowe, stanowiły główną treść przemówień.

Zjazd uchwalił całkowitą solidarność z uchwałami ogólno - polskiego Kongresu Pracowniczego w Warszawie i zapewnił władze zwiąkowe, że pracownicy skarbowi okręgu poznańskiego gotowi są ponieść jak największe ofiary, konieczne do całkowitego osiągnięcia słusznych postulatów świata pracy.

Do nowego zarządu okręgowego ZPS. wybrano pp.: Fr. Bruszyńskiego, K. Czarneckiego (Kalisz), Fr. Dobkowicza (Wągrowiec), St. Frąckowiaka (Gniezno), W. Grottla, J. Kokulara, Fl. Kroenkego (Leszno), Al. Marko, J. Nowickiego, St. Plucińskiego, T. Stelmachniewicza, Stępienia i B. Szlązaka. Zarząd ukonstytuował prezydium następująco: prezes — p. Marko, I wiceprezes — p. Kokular, II wiceprezes p. Stępień, sekretarz — p. Stelmachniewicz, skarbnik — p. Bruszyński.

Postrzelenie awanturnika

Wczoraj wieczorem o godz. 23.30 Piotr Czerniak, właściciel składu węgla przy ul. Źródlanej 23, postrzelił Michała Ciesielskiego, lat 39 (ul. Źródlana 3), który w stanie podchmielonym rzucał kamieniami do mieszkania Czerniaka, wybijając w oknie 22 szyby, po czym zamierzał z nożem w ręku wtargnąć przez okno do mieszkania.

Czerniak w obronie własnej wystrzelił 3 razy na postrach, zaś czwarty raz do Ciesielskiego, godząc go w brzuch.

Przywołane pogotowie ratunkowe odstawiło Ciesielskiego do szpitala miejskiego. Stan jego jest poważny. Czerniaka przytrzymano. Nie posiadał on zezwolenia na noszenie broni.

Smiertelne najechanie

W czwartek wieczorem około godziny 21,30 wydarzył się na ul. Chwaliszewo nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby.

W momencie, gdy wsiadał do tramwaju, najechany został przez samochód ciężarowy nr. A/69/109 ślusarz Józef Nowicki, zam. przy ul. Promienistej. Nowicki runął okrwawiony na bruk i w chwilę później zmarł. Zwłoki jego odstawiono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Kierowcę samochodu, Wawrzyńca Bubka (ul. Wielkie Garbary 34)na polecenie wiceprokuratora III rejonu zatrzymano do dalszych dochodzeń.

Pożar w fabryce makaronu

Dziś przedpołudniem powstał pożar w składzie maszyn i przyborów fabryki makaronu przy ul. Gąsiorowskich 1. Dwa przybyłe na miejsce oddziały straży pożarnej zlokalizowały ogień po 20 minut, gaszenie zaś ukończono po półtoragodzinnej pracy.

Pożar powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w mieszczącym się w szopie prowizorycznym ustępie.

Komunikacja poczt.-tel. między Polską a Litwą

Z dniem 31 marca 1938 r. zaprowadzono między Polską a Litwą bezpośrednią komunikację pocztową, telefoniczną, telegraficzną i radiotelegraficzną dla łączności poselstw: polskiego w Kannas i litewskiego w Warszawie z władzami i urzędami administracji państwowej swoich krajów.

TELEGRAMY

Na śladach tajemniczego odkrycia w podziemiach kościoła

(tel. wł.) **Warszawa, 1. 4.**

(ss) W związku z makabrycznym odkryciem w podziemiach bazyliki na Michałowie, o czym donosiliśmy wczorajszym telefonem, władze śledcze uruchomiły cały stojący do jej dyspozycji aparat celem jak najszybszego rozwiązania tajemniczej zagadki.

Jak się dowiadujemy, policja jest już na właściwym tropie. Szczegółów śledztwa podać jednak nie możemy z uwagi na jego dobro. W dniu wczorajszym w Warszawie skonfiskowano szereg pism za podanie nieścisłych informacyj.

Zwolnienie posła Gawrońskiego

(tel. wł.) **Warszawa, 1. 4.**

(ss) B. poseł polski w Austrii p. J. Gawroński na skutek własnej prośby, został zwolniony z M. S. Z.

Bój Hiszpanów o Leridę

Katalonia wzywa wszystkich pod broń

Saragosa, 1. 4. (PAT.)

Bitwa pod Leridą trwa nadal w całej pełni. Artyleria rządowa czynna jest w północnej i wschodniej części miasta.

Jak sądzą, wkroczenie wojsk powstańczych do Leridy nie nastąpi natychmiast.

Kataloński front ludowy ogłosił odezwę, wzywającą Katalończyków do obrony kraju. Odezwa stwierdza, iż jest kwestią palącą oddanie do dyspozycji rządu 100 tys. ochotników i że poza tym 50 tys. ochotników musi utworzyć brygady fortyfikacyjne. Odezwa podpisana jest przez wszystkie organizacje zawodowe i polityczne, wchodzące w skład katalońskiego frontu ludowego.

Gromady żołnierzy hiszpańskiej armii rządowej, uciekając przed ofensywą wojsk narodowych z odcinka frontu na północ od Leridy, przekraczają masowo granicę francuską na odcinku Luchon. W czwartek rano cała dywizja hiszpańska, rozbita przez oddziały gen. Franco, przekroczyła granice przez przełęcz d'Aran.

W obecnej chwili na terytorium Francji znajdować się ma już przeszło 6 tys. żołnierzy, którzy natychmiast po przekroczeniu granicy francusko - hiszpańskiej są rozbrajani przez francuską „gwardię ruchomą" i żandarmerię. Władze francuskie otrzymały poza tym meldunek, iż w kierunku granicy ciągną pieszo całe gromady uchodźców. Pochód ten kieruje się zarówno na Luchon, jak i na port Bou i port Vendres.

„M. S. Piłsudski" w Filadelfii

Filadelfia, 1. 4. (PAT.)

Uroczyste powitanie m/s Piłsudski w porcie Filadelfii zgromadziło przeszło 30 tys. Polaków z Filadelfii, Camden, Chester, Reading, Baltimore i Waszyngtonu. Przyjęcie statku polskiego było jeszcze bardziej entuzjastyczne, niż podczas pierwszej podróży statku do Nowego Jorku w r. 1935.

Wieczorem na statku odbył się bankiet na cześć ambasadora Potockiego.

W ciągu dnia statek zwiedziło 15 tys. osób.

Wyrok na Fleischerową i tow.

Kraków, 1. 4. (PAT.)

W dniu wczorajszym w sądzie apelacyjnym w Krakowie odczytany został przez przewodniczącego trybunału wyrok w sprawie odwoławczej H. Fleischerowej i towarzyszy, skazujący:

Hindę Fleischerową na łączną karę 5 lat więzienia i na zapłacenie 200 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni więzienia oraz na dodatkową karę utraty praw publicznych przez lat 10.

Józefa Hochmana na trzy lata więzienia i utratę praw publicznych przez lat 6,

Józefa Hollendra na trzy lata więzienia z zaliczeniem kary tymczasowego aresztu oraz na zapłatę grzywny 400 zł. Ponadto orzeczona została utrata praw publicznych przez lat 5.

Trybunał zarządził natychmiastowe aresztowanie przebywającego na sali sądowej osk. Józefa Hollendra.

Groźba powodzi na Podhalu

Nowy Targ, 1. 4. (PAT.)

Silny deszcz, jaki padał w ciągu ostatnich dwóch dni na Podhalu, spowodował znaczne podniesienie się poziomu wody na Dunajcu ponad stan alarmowy.

Wczoraj o godz. 12 stan wody na Dunajcu za Nowym Targiem wynosił 341 cm. Topniejący gwałtownie śnieg w Tatrach przy stosunkowo wysokiej temperaturze i deszczu groził wylewem rzek i potoków górskich. W Nowym Targu zebrał się bezzwłocznie lokalny komitet przeciwpowodziowy w celu wydania potrzebnych zarządzeń.

Katastrofa w kopalni

Katowice, 1. 4. (PAT.)

W podziemiach kopalni Wanda - Lech w Nowej Wsi wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa górnicza. Z niewyjaśnionych na razie przyczyn nastąpił w podziemiach kopalni gwałtowny wstrząs, który spowodował załamanie się filaru. Wskutek oderwania się mas węgla zasypanych zostało siedmiu górników, spośród których 5 wydobyto rannych na powierzchnię. Dwaj pozostali, Wincenty Gierak i Paweł Weinraub ponieśli śmierć na miejscu. Katastrofa wydarzyła się na głębokości 600 m.

Nowy panujący w Księstwie Lichtenstein

Wiedeń, 1. 4. (PAT.)

W dniu wczorajszym panujący książę Księstwa Lichtenstein Franciszek Paweł przekazał rządy synowi Franciszkowi Józefowi, ożenionemu z arcyksiężniczką Elżbietą Habsburg. Aczkolwiek przekazanie rządów ks. Franciszkowi Józefowi nie nosi żadnego charakteru politycznego, tym niemniej w kołach poinformowanych twierdzą, że nastąpiło to wskutek wzrastającego ruchu narodowo - socjalistycznego w Księstwie Lichtenstein.

Jednym z wyrazów tego ruchu ma być niezadowolenie z powodu małżeństwa ks. Franciszka Pawła z baronówną Guttmann, która jest pochodzenia żydowskiego.

Dnia 29 marca br. zmarł nagle po dłuższej chorobie śp.

Roman Maniewski

Inżynier
Długoletni prezes naszej Rady Nadzorczej

W Zmarłym straciliśmy sumiennego doradcę i oddanego współpracownika.
Cześć Jego pamięci!

„ARWOGAZ“
Fabryka Gazomierzy S. A. Poznań
Zarząd **Rada Nadzorcza**

Komunikat Gazowni Miejskiej

Z dniem 1-go kwietnia 1938 r. zostały uzgodnione warunki współpracy pomiędzy Gazownią a Cechem Blacharzy i Korporacją Koncesjonowanych Instalatorów Gazo- i Wodociągowych w Poznaniu. Współpraca będzie polegać na tym, że instalacje wewnętrzne w domach niezgazowanych będą wykonywać członkowie Korporacji również z ramienia Gazowni. Spis firm instalacyjnych, które wyraziły zgodę na taką współpracę, znajduje się we wszystkich biurach Gazowni do wglądu P. T. Konsumentów.

Właściciele domów w ulicach posiadających sieć gazową otrzymają połączenia z siecią bezpłatnie, o ile do końca roku 1938 zgłoszą gotowość zgazowania swych domów.

Działacz Stron. Nar. na ławie oskarżonych

Dr Wincenty Harembski dostarczał narkomanom morfiny i opium

Znany działacz Stronnictwa Narodowego dr. Wincenty Harembski zasiadł na ławie osk. przed sądem okręg. w Poznaniu.

Akt oskarżenia zarzuca dr. Harembskiemu, że w czasie od 1935 r. do 1937 r. udzielał szerokim rzeszom narkomanów trucizn, a w szczególności morfiny i opium. Od każdej wypisanej recepty pobierał 1 zł. Na receptach tych, których na morfinę wydał ponad 8 tys. na ogólną wagę 2.350 gramów oraz na opium 1500 recept na ogólną wagę 21.130 gramów, wypisywać miał fikcyjne nazwiska.

Po procesie dr. Fr. Toporskiego narkomani przenieśli się do dr. Harembskiego.

Oskarżony w obronie swej podkreślał, że morfinę zapisywał z pobudek czysto humanitarnych, pragnąc wyświadczyć ulgę swoim pacjentom.

Sąd przesłuchał szereg świadków, między in. 34-letniego Stefana Pawlaka, który od 14-tu lat zażywa morfinę. Oświadczył on, że od roku wykupywał u oskarżonego recepty na narkotyki, płacąc każdorazowo 1 zł. 27-letni inwalida woj. Marian Dan, bezrobotny książkowy, stał się morfinistą w szpitalu polowym. Kuracja odwykowa nie dała żadnych rezultatów.

Na dzisiejszej rozprawie, która zaczęła się o godz. 9 rano przy wypełnionej po brzegi sali, sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków. Jeden z nich zeznał, że nabywał u oskarżonego przeważnie po 5 recept na raz, płacąc za nie łącznie 5 zł. Pewnego razu dr. Harembski oświadczył, że otrzymał od świadka przed kilkoma dniami fałszywą 5 złotówkę i zażądał powtórnej zapłaty.

— Miałem tego dnia przy sobie cudze pieniądze. Swoich miałem tylko tyle, by zakupić 5 nowych recept — zeznaje dalej świadek. Poprosiłem dr. Harembskiego, żeby zechciał poczekać jeszcze kilka dni na uregulowanie tej pretensji. Po namyśle, dr. Harembski wypisał pięć nowych recept. Położyłem wtedy na stole 5 zł. Dr. Harembski schował pieniądze i... recepty. Powiedział, że teraz dopiero stara należność jest uregulowana, a za wypisane przed chwilą recepty zażądał 5 zł. Odczuwałem silnie głód morfiny. Doszło między nami do ostrej scysji, którą usłyszała siostra doktora i przyszła interweniować. Zapłaciłem wreszcie 5 złotych, z cudzych pieniędzy, które miałem w kieszeni.

Obrońca starał się wykazać sprzeczność tych zeznań z zeznaniami jakie świadek złożył w śledztwie.

Inny świadek zeznawał, że brał u oskarżonego każdorazowo po 10 recept ze względu na 1 złotowy rabat, jakiego lekarz udzielał przy tej ilości.

Jeden ze świadków zeznaje, że na morfinę przez jeden rok wydał przeszło 3 tys. złotych. Olbrzymią tę ilość narkotyku zakupił sukcesywnie na recepty oskarżonego.

Pozostało jeszcze do przesłuchania kilkunastu świadków. Sensacyjny ten proces odsłania straszne kulisy życia narkomanów.

Wyrok zapadnie za kilka godzin.

Afryka równikowa

Z okazji „Dni Kolonialnych" zarząd okręgu poznańskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizuje odczyt p. t. „Afryka równikowa". Odczyt, ilustrowany milmem ruchomym, wygłosi p. Kamiński we wtorek, dnia 5 bm. o godz. 20 w sali Śniadeckich (Coll. Medicum), ul. Fredry 10.

Kraje egzotyczne, bogate w surowce i produkty konsumcyjne są jeszcze mało znane i zawsze budzą duże zainteresowanie. Sądzimy więc, że ten bardzo ciekawy film z wnętrza Afryki cieszyć się będzie wielką popularnością.

Dla członków L. M. K. wstęp bezpłatny.

Wielkanocny dar dla biednych dzieci

Pod tym hasłem przystępujemy do zbiórki ulicznej w niedzielę, dnia 3 kwietnia br. — Na ulice miasta Poznania wyjdą liczne rzesze kwestarzy i kwestarek, aby jeszcze raz odwołać się do ofiarności publicznej. — Niech każdy syty nakarmi biedne dziecko.

Niechaj w jednym zgodnym wysiłku w niedzielę, dnia 3 kwietnia staną obok siebie i ci co w miarę swoich zasobów groszem świadczyć będą i ci, dla których kilka złotych wrzuconych do puszki kwestarskiej nie uczynią w budżecie najmniejszego wyłomu. — Datek złożony do puszki kwestującego otrze niejedną łzę niedokarmionego i głodnego dziecka.

Zakończenie kursu dla bezrobotnej młodzieży

W sali posiedzeń T. C. L. odbyło się w ub. czwartek uroczyste zakończenie kursu społeczno oświatowego dla męskiej młodzieży bezrobotnej, zorganizowanego przez Sekcję społ. - oświat. M. K. O. do Walki z Bezrobociem. Celem kursu było wychowanie przodowników pracy społ. - oświatowych wśród bezrobotnych. W kursie uczestniczyło 19 młodych bezrobotnych, przekazanych przez wydział Opieki Społ. Zarządu Miejskiego. Zostali oni na okres 4 dni skoszarowani i otrzymali przez ten czas całkowite wyżywienie. Poza tym słuchali oni wykładów.

Uroczystość wczorajszą zagaił kierownik kursu p. Paszenda, po czym sprawozdanie z przebiegu kursu wygłosiła p. Lisowska. W dalszym ciągu przemówienia wygłosili ks. dyr. Milik, przewodniczący sekcji społeczno-oświatowej M. K. O. oraz jeden z uczestników kursu.

Numer akt: VII. Km. 1582/35

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, VII rewiru, Wincenty Potaczek, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Wierzbięcice Nr. 66, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1938 r. o godz. 11,30 w Poznaniu, ul. Wieżowa Nr. 10 w Firmie „Przewóz", odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z: bufet, kredens, stół, 12 krzeseł, 2 stojaki do kwiatów, kanapa i 2 fotele, stół owalny, stolik do palenia, stolik czworokątny, 3 kraj obrazy, 1 dywan, biurko, lustro, zegar wiszący, regał do akt, oszacowanych na łączną sumę zł 863 gr 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 18 marca 1938 r.

Komornik.

Numer akt.: Km X 497/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, rewiru X, W. Rudzki, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Strusia nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1938 r. o godz. 9, w Poznaniu, ul. Łukaszewicza nr. 11/13, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do F-my „Tri" Tow. Robót Inż. Sp. Akc., składających się z 244 sztuk rur cementowych o różnej średnicy, 8 sztuk klocków cementowych oraz 44 sztuki płyt cementowych, oszacowanych na łączną sumę zł 1.726 gr 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej wyznaczonym.

Poznań, dnia 1 kwietnia 1938 r.

Komornik.

Odezwa

do Obywateli m. Włocławka

Mocą ustawy z dn. 12.VI. 1937 r. z dniem 1 kwietnia r. b. do obszaru województwa pomorskiego zostają włączone z województwa poznańskiego powiaty z miastami Bydgoszczą i Inowrocławiem oraz powiaty: lipnowski, nieszawski, rypiński, włocławski i miasto Włocławek.

W ten sposób aktem ustawodawczym utworzony został obszar Wielkiego Pomorza, będącego obszerną nadmorską połacią kraju, położoną po obu stronach dolnej Wisły, począwszy od wschodnich Kujaw i ziemi Dobrzyńskiej do wybrzeży Bałtyku.

Przyłączenie powiatów z terenu województw: poznańskiego i warszawskiego do Pomorza, jest aktem o doniosłej wadze i wyższej konieczności państwowej, gospodarczo wzmacniającym zaplecze dzielnicy, zapewniającej nam dostęp do morza.

Mechaniczny i niczem nieuzasadniony rozdział administracyjny ziem polskich, utworzony przez zaborców zaczyna znikać i zacierać się. W granicach Wielkiego Pomorza połączyły się z sobą Kujawy, tworzące od XV wieku dwa województwa: inowrocławskie i brzesko-kujawskie.

W dniu 3 kwietnia r. b. odbędzie się we Włocławku uroczystość przyłączenia 4-ch powiatów i miasta Włocławka do Pomorza, na którą przyjedzie Pan Wojewoda Pomorski oraz przedstawiciele 4-ch powiatów.

Ustalony program przewiduje, za wyjątkiem nabożeństwa w katedrze, odbycie się uroczystości w zamkniętych lokalach za zaproszeniami imiennymi, z uwagi na szczupłość miejsca.

W związku z tym programem apeluję do wszystkich obywateli o udekorowanie domów flagami i emblematami narodowymi na powitanie nowego Włodarza Pana Wojewody Pomorskiego, proszę jednocześnie o wzięcie udziału w nabożeństwie w katedrze o godz. 9.45 a organizacje społeczne o delegowanie na to nabożeństwo pocztów sztandarowych.

PREZYDENT MIASTA:
(—) Witold Mystkowski

Program uroczystości

1) przyjazd Pana Wojewody Pomorskiego szosą toruńską przed katedrę	godz.	9.40
2) nabożeństwo w katedrze	„	9.45 — 10.30
3) uroczyste posiedzenie Rady Powiatowej Włocławskiej	„	11.00 — 11.50
4) uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej we Włocławku	„	12.00 — 13.00
5) akt uroczystości włączenia 4-ch powiatów i miasta wydzielonego Włocławka do Pomorza (w sali T-wa Wioślarskiego przy ul. Piwnej)	„	13.30 — 14.30
6) herbatka w Kasynie Oficerskim przy ul. Stodólnej zaproszonych przedstawicieli społeczeństwa i władz oraz urzędów z terenu 4-ch powiatów i m. Włocławka	„	17.00 — 19.00

ZBRODNIA
pod wpływem alkoholu

I znów wódka zaprowadziła dwóch młodych ludzi nie awanturników, mających opinię spokojnych za bramę więzienia.

Leon Kinasiewicz, lat 30, żonaty, ojciec 2-ga dzieci i Wincenty Grzelak, lat 24, też żonaty jedno dziecko, po otrzymaniu 25 zł. z gm. Śmiłowice za robotę przy drodze, poszli tę uroczystość oblać w sklepiku. Wypili najpierw pół litra, późniei przyszło jeszcze 3 kolegów wypili jeszcze litr i już gotowi, kiedy wyszli zaczepili gromadkę stojących dorosłych chłopaków. Jeden z nich Szulczewski uderzył Kinasiewicza w twarz, ten się wrócił z Grzelakiem do sklepiku, porwał stojącą tam sztabę żelazną od drzwi, a Grzelak nóż i wrócili się. Kinasiewicz uderzył Szulczewskiego sztabą w głowę. Ten padł z roztrzaskaną czaszką. Grzelak rzucił się na niego z nożem i zadał mu 8 ran, z których jedną doktór biegły zaliczył do cięższych.

Obydwaj zasiedli na ławie oskarżonych i zostali skazani Kinasiewicz na 6 lat za zabójstwo, a Grzelak na 4 lata za branie udziału w bójce.

Kto na tym cierpi? Ucierpi rodzina skazanych, oni sami i państwo.

Miły poranek

85-a Drużyna Harcerska im. Kaz. Pułaskiego przy G.Z.K. zgotowała w ub. niedzielę mieszkańcom Włocławka miły poranek. W sali kino - teatru „Corso" został powtórzony Koncert Pieśni Ludowej „Naokoło Polski", który odbył się po raz pierwszy dnia 13-go marca b.r. (w sali G.M.K. staraniem Kół Muzycznych G.M.K. i G.Z.K.) i został przez miejscowe społeczeństwo entuzjastycznie przyjęty. Zapowiedź tego niezwykle ciekawego koncertu powitali z radością wszyscy ci, którzy poprzednio nie mogli być na nim obecni (zwłaszcza młodzież szkół powszechnych) a zapewne wielu przybyło, by koncertu tego po raz wtóry wysłuchać. Nic więc dziwnego, że sala wypełniła się po brzegi, a koncert zaszczycił też swą obecnością p. płk. Sudoł.

Na Poranek (w dwóch częściach) złożyła się wiązanka polskich pieśni ludowych, ułożona wedle imaginowanej trasy wycieczki „Naokoło Polski". A więc zaczęto od kujawiaka i po przez pieśni Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Podhala, Krakowa, Huculszczyzny, Wołynia, Polesia i t. d. „zajechano" do Mazowsza, skąd już bliska była droga powrotu na rodzime Kujawy. Wiązankę tę poprzedził słowem wstępnym p. prof. Drzewiecki tłumacząc ciekawie i barwnie istotę pieśni ludowej.

Wykonawcy (orkiestra symfoniczna GZK i chóry mieszane GMK i GZK pod batutą p. prof. Drzewieckiego) spisali się jak poprzednio bardzo dobrze, za co nagrodzono ich długo niemilknącymi oklaskami, a szczególny zachwyt okazała licznie zebrana młodzież szkół powszechnych.

Organizacja koncertu, co należy ku chwale naszych harcerzy podkreślić, była bardzo sprawna. W oczy mile rzucały się zielone mundury harcerzy - uczniów GZK, którzy utrzymywali wzorowy porządek na sali i z niezwykłą uprzejmością wskazywali każdemu wchodzącemu odpowiednie miejsce.

Za ten naprawdę miły poranek, który na długo pozostanie w pamięci słuchaczy, należy się 85-ej Drużynie Harcerskiej i wykonawcom szczera wdzięczność.

E. Ł.

Włocławek
na fali Rozgłośni Pomorskiej

Z racji uroczystości we Włocławku związanych z przyłączeniem 4-ch powiatów do woj. pomorskiego, Rozgłośnia Pomorska w Toruniu w godzinach od 8.30 do 9 dnia 3 kwietnia (niedziela) nada pogadankę red. T. Adamczewskiego na temat: „Historyczne Kujawy", oraz reportaż red. W. Glinieckiego pod tyt.: „Wschodnie Kujawy w granicach wielkiego Pomorza".

W godzinach od 13.30 od 14.45 nadawana będzie muzyka obiadowa „Od Włocławka do Gdyni".

Wykonawcami tej ciekawej audycji będą: orkiestra ludowa Toruńskiego Pułku Piechoty, chór męski „Echo" z Bydgoszczy, p. Hanna Wańska — śpiew, p. Fr. Kaźmierczak — skrzypce.

W międzyczasie podane zostanie sprawozdanie z przebiegu uroczystości niedzielnych we Włocławku.

„Robert i Bertrand"
z DYMSZĄ i BODO
Ulgowy poranek w „Słońcu" po 25 gr i 50 gr

W niedzielę dnia 3 kwietnia o 12.30 odbędzie się tylko jeden seans ulgowy. Wyświetlany będzie polski film „Robert i Bertrand" o 12.30 po 25 groszy i 50 gr.

Będzie to ulga dla tych, którzy nie byli w stanie płacić normalne ceny, a chcieliby zobaczyć polską komedię „Robert i Bertrand".

Najciekawszy film bieżącego sezonu w „Słońcu"
SYLVIA SYDNEY
„znowu w roli, o której wszyscy mówią"
2-gi film. Pat i Patachon w filmie „CZARNY HRABIA"

„Ślepy zaułek" oto tytuł najnowszego filmu Sylvia Sydney, która w tym filmie odtwarza postać dziewczyny, broniącej brata swego przed zgubnym wpływem ludzi za mieszkałych w tym zaułku. I tu pośród ogłuszających wystrzałów rewolwerowych, skierowanych do ściganego gangstera, rodzi się miłość do człowieka, który może jej dać prawdziwe szczęście.

„Ślepy zaułek" to jeden z tych nielicznych filmów, które przykuwają uwagę widzów, powalając im przeżywać każdy momet dramatyczny. Bohaterka filmów „Madame Butterfly". „Wielkomiejskiej ulicy" stworzyła znowu pierwszorzędną kreację.

Po dramacie rozweselają Pat i Patachon w bardzo wesołej komedii „Czarny Hrabia„.

Program ten polecamy starszym i młodzieży.

Zagrody w płomieniach

We wsi Ładne, gm. Dobiegniewo w zagrodzie Władysława Jerzamowskiego, wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny, stodoła i obora. Straty wynoszą 5.500 zł.

We wsi Teleżnia Leśna, gm. Dobiegniewo, w zagrodzie Jana Pietrzaka wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny i stodoła. Straty 1.100 zł.

We wsi Mursk, gm. Dobiegnie. wo, w zagrodzie współwłaścicieli Wilhelma Stejka, wybuchł pożar. Spaliła się stodoła i narzędzia rolnicze. Straty 1800 zł.

Wczorajszy „aprilus"

Kobieta wiejska, osiadła od kilku lat we Włocławku, niejaka Błaszczykowa przychodzi ze swym synem dorosłym do urzędu i nie może dogadać się z urzędniczką.

Wynika stąd cały szereg komicznych nieporozumień.

Taka jest — oczywicie w grubym skrócie treść jednego ze skeczów, które będą odegrane 5 b.m. w „Słońcu" na wieczorze „Wszystkiego po trochu".

Rolę tytułową w tym skeczu, rolę owej Błaszczykowej wykona p. Maria Kowalewska, której talent sceniczny publiczność włocławska miała nieraz okazję podziwiać.

Całość wieczoru „Wszystkiego potrochu" zapowiada się doskonale.

Będzie można na nim rozerwać się i zabawić wesoło, a przytem poprze się piękną i wysoce szlachetną akcję — zasilenie funduszów na ćwiczone dla dzieci bezrobotnych.

Czasopisma nadesłane

„PŁOMYK"

№ 27, treść:

W dniu Imienin Marszałka Śmigłego Rydza — wiersz. Następca Komendanta Wodzowi — wiersz. Szczęście wiejskiego chłopa. Słowa Marsz. Piłsudskiego. Jeszcze raz w Belwederze. Skaucik. Książę Józef Poniatowski. Opowieść. Na dworze Króla Jana. Stefan Batory. Polska to wielka rzecz. Z obcej szkoły. Parę słów o teatrzyku żywych lalek „Baju". Międzynarodowa wystawa książki dziecięcej. Mazpulki. Plan stuletni. Robimy sami aparat fotograficzny.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

„PŁOMYCZEK"

№ 27, treść:

Przed portretem. 10 listopada 1936 roku. Marsz do Belwederu. Rozmawiałem z Marszałkiem Piłsudskim. Droga do Polski — wiersz. Wielki Wodzu nasz — wiersz. Ogródek jordanowski. Nowiny. Co dzieci widziały na wycieczce. Franek jego pies i spółka. Listy od Redakcji. Nasze radio. Łamigłówki.

Red. Adm. Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

Najbliższy występ Teatru Ziemi Pomorskiej
„Miłosierdzie" K. H. Roztworowskiego

Wniknięcie w rdzeń najgłębszych najistotniejszych zagadnień wszechludzkich, rozważanie ich pod kątem etyki chrześcijańskiej, oto treść „Miłosierdzia" — najbliższego przedstawienia Teatru Ziemi Pomorskiej. A że twórcą jest K. H. Roztworowski nieśmiertelny autor „Kaliguli", „Niespodzianki" i tylu innych arcydzieł, więc niewątpliwie zapowiedź wystawienia tego misterium spotka się z uznaniem szerokich kół publiczności. Zwłaszcza, że temat „Miłosierdzia" w okresie Wielkiego Postu nabiera specjalnej żywotności. Zwłaszcza, że miłośnicy prawdziwej poezji znajdą wszelkie cechy wielkiego pióra piękny rytmiczny wiersz, potężną dynamiczną akcję, mistrzowski rysunek postaci.

„Miłosierdzie" zostaje wystawione w naszym mieście w poniedziałek, dnia 4 kwietnia b.r. o godz. 20.30 w sali Kino - Teatru „Słońce".

Bilety nabywać prosimy w „Orbisie".

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.